



GŁOS PABIANIC



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

CZWARTEK 11 MARCA 1948 ROKU.

Nr 70 (998)

Protest Rządu Polskiego

przeciw torturowaniu obywateli polskich w więzieniach francuskich

PARYŻ PAP. — Ambasador R. P. w Paryżu Jerzy Putrament wręczył rządowi francuskiemu notę, zawierającą protest przeciwko znęcaniu się organów policji francuskiej nad obywatelami polskimi. Nota domaga się również pociągnięcia do odpowiedzialności osób winnych znęcania się nad Polakami.

PARYŻ, PAP. — W dniu 28 lutego i 1 marca r. b. zwolniono z więzienia w Metz 5 obywateli polskich — Józefa Jurczaka, Stanisława Nowackiego, Stanisława Oleksiaka, Józefa Bocheńskiego i Jana Antkowiaka — na podstawie decyzji sędziego śledczego Fischera o umorzeniu w stosunku do nich śledztwa wobec braku w ich czynach wszelkich cech przestępstwa.

Jak wiadomo: wyżej wymienieni zostali aresztowani w dniach 11 i 13 lutego r. b. przez francuską policję. Przytoczone niżej fakty przedstawiają metody stosowane podczas dochodzenia policyjnego w stosunku do tych osób.

Józefa Jurczaka zaczęto badać w gmachu policyjnym w Metz 11 lutego o godz. 10 rano od bicia po twarzy. Badanie trwało do godz. 7 wieczór po czym po krótkiej przerwie podjęto indagacje, która przeciągnęła się do godz. 1 w nocy. Polecono mu rozebrać się do naga, zakuta ręce w kajdany, kazano mu uklęknąć przed biurkiem i wśród szyderstw agentów skierowano nań stojącą na biurku elektryczną lampę-reflektor, używaną do zdjęć fotograficznych, po czym zmuszono go do potrzenia prosto w oślepiające światło przez 10 minut.

Później kazano mu się ubrać i przykuto go w postawie stojącej do żelaznej szafy. W takiej pozycji pozostawiono go pod strażą policjanta do godz. 8 rano dnia następnego.

Kajdany nakładano również Nowackiemu, Oleksiakowi i Antkowiakowi. Oleksiaka z kajdanami na rękach uwiązano łańcuchem do stołika, na którym pozostawał pod dozorem policjanta od 11 wieczór do 8 rano. Antkowiakowi tłumacz polski, uczestniczący w badaniu, groził, że jeśli nie będzie zeznawał, to aresztowana zostanie jego żona, a dwoje dzieci pozostanie bez opieki. Bocheńskiemu grożono, że w razie milczenia zostanie wysiedlony za granicę „ale nie tam, gdzie on zechce jechać, ale tam gdzie zechcą go wysłać agenci”. Odmówiono mu prawa chodzenia do kościoła.

Aresztowanych obywateli polskich umieszczono w celach razem z b. SS-manami i gestapowcami. Początkowo odmówiono im prawa do spaceru. Pierwszego dnia po aresztowaniu byli pozbawieni wyżywienia, a następnie otrzymywali dwa razy dziennie posiłki złożone z małego kawałka chleba i filiżanki zupy, za które musieli płacić na dzień naprzód.

Uwolnieni podali nadto szczegóły, dotyczące znęcania się nad aresztowanymi Martyńskim i Warchalą w których miejsca pobytu nie udało się dotąd ustalić.

Jeden ze zwolnionych słyszał przeraźliwe krzyki Warchała, dochodzące z pokoju, w którym był przesłuchiwany. W trakcie badania Martyńskiego kładziono mu ręce na biurku i uderzano drewnianą linką po końcach palców. W końcu wyprowadzono go na dwór z zawiązanymi oczyma i symulowano egzekucję, proponując sprowadzenie księdza i pytając, jakie są ostatnie jego życzenia.

Indagacje agentów szły przede wszystkim w kierunku wydobycia od przesłuchiwanego zeznań, że współpracował z Wdowiakiem, bądź też, że wykonywał polecenia Wdowiaka, który został aresztowany wcześniej przez

te samą brygadę policyjną i przekazany sądowi wojskowemu pod zarzutem szpiegostwa.

Umorzenie dochodzeń w stosunku do aresztowanych w Metz Polaków przez reprezentanta francuskiego wymiaru sprawiedliwości, jakim jest sędzia śledczy, po wielu dniach wyrafinowanych gwałtów policji, zadaje kłam insynuacjom agentów i świadczy, że były one pozbawione wszelkich podstaw. Nie mniej jednak, pomimo decyzji sędziego śledczego, władze administracyjne wyznaczyły zwolnionym przymusowe miejsce pobytu i przekazały ich do dyspozycji wydziału wysiedlenia.

Decyzja sędziego w sprawie umorzenia śledztwa objęła również Martyńskiego i War-

chała. Jednakże nie odzyskali oni wolności, gdyż w przeddzień zwolnienia zostali wywiezieni w kierunku granicy niemieckiej na podstawie decyzji o wysiedleniu. Zwolnieni Polacy zgodnie stwierdzają, że Martyński i Warchał byli przedmiotem szczególnie brutalnego znęcania się nad nimi ze strony agentów. Istnieje obawa, że agenci wobec załamania się ich oskarżeń, pragnęli usunąć dwie najcięższe poszkodowane ofiary. Do chwili obecnej dokładne miejsce ich pobytu nie zostało ustalone.

Istnieją poważne dane, które wskazują, że fałszywych materiałów i informacji o rzekomej przestępczej działalności aresztowanych Polaków dostarczyła policji francuskiej tzw. polska misja likwidacyjna w Paryżu, która skupia elementy andersowskie. Na nią więc spada częściowo odpowiedzialność za przesładowania i tortury naszych rodaków.

Jan Masaryk

PRAGA PAP. — W godzinach rannych dnia 10 marca 1948 r. zmarł tragicznie minister spraw zagranicznych Czechosłowacji dr. Jan Masaryk.

Praga w żałobie

PRAGA PAP. — Natychmiast po zakomunikowaniu przez radio praskie oraz megafony w mieście o tragicznej śmierci ministra Masaryka, stolica Czechosłowacji przybrała żałobny wygląd. Na gmachach rządowych oraz domach prywatnych wieszono flagi narodowe, opuszczone do połowy masztu oraz czarne flagi.

Kondolencje Rządu R.P.

„Jego Ekscelencja P. Clement Gottwald, prezes rady ministrów. Praga.

„Proszę przyjąć od Rządu Rzeczypospolitej i od: mnie osobiście wyrazy najgłębszego współczucia z powodu przedwczesnej śmierci nieodżałowanej pamięci Jana Masaryka — ministra spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej.

Pragnę wyrazić Panu, Panie Premierze i Rządowi Republiki nasz szczerzy żal z powodu zgonu jednego ze współtwórców przyjaźni polsko-czechosłowackiej, który był naszym szczerym i oddanym przyjacielem”.

(—) Zygmunt Modzelewski

Hołd pamięci Jana Masaryka składa Rząd i Parlament Czechosłowacji

PRAGA PAP. — W środę dnia 10 marca o godz. 2-iej po południu zebrało się czechosłowackie zgromadzenie narodowe, by wysłuchać oświadczenia ministra spraw wewnętrznych Noska w sprawie tragicznej śmierci ministra Masaryka.

Posłowie wysłuchali oświadczenia ministra Noska stojąc.

„Z wielkim bólem — powiedział minister Noske muszę oświadczyć, że minister spraw zagranicznych Jan Masaryk odebrał sobie życie. Uczynił on to w kilka dni po uczczeniu 98-iej rocznicy urodzin swego wielkiego ojca, prezydenta Tomasza Masaryka. Wielki cios spotkał naród czechosłowacki. Jan Masaryk ten patriota, przyjaciel narodu, który kilka dni temu stwierdził, że stoi u boku ludu — położył kres swemu życiu”.

Minister Noske stwierdził, że we wtorek zmarły obecny był na uroczystości wręczania

listów uwierzytelniających przez ambasadora Polski Józefa Olszewskiego prezydentowi Benesowi. Audycja odbyła się w nader serdecznej atmosferze. Po uroczystości minister Masaryk pozostał jakiś czas z prezydentem Benesem. Wieczorem był on jak zwykle w optymistycznym nastroju i ci, którzy się z nim zetknęli, potwierdzają, że nie okazywał żadnych oznak depresji. Od jakiegoś czasu minister Masaryk cierpiał na rozstrój nerwowy i na bezsenność. Wielka ilość niedopalków papierosów, która pozostała w jego pokoju, dowodzi, że nie mógł on zasnąć ostatniej nocy. Depresja zaostrzyła się i osiągnęła swój szczyt około godz. 6-iej rano, gdy nastąpiło zamroczenie umysłu.

W ciągu nocy minister Masaryk odczytał liczne depeche, otrzymane od swych byłych przyjaciół z Anglii i z Ameryki, depeche te zawierały szereg zarzutów i wyrazów rozca-

rowania z ich strony w związku z jego bezkompromisowym stanowiskiem w czasie ostatniego kryzysu

Około 6-iej rano Masaryk wszedł do łazienki i rzucił się z okna na dziedziniec, gdzie znaleziono w pół godziny później jego zwłoki. Minister Noske dodał, że dalsze dochodzenie w sprawie śmierci Masaryka jest w toku.

„Odszedł mąż stanu — powiedział minister Noske — który poświęcił całe swe życie sprawie narodu czechosłowackiego; który w czasie dwu wojen światowych był w pierwszych szeregach walczących o wolność narodu i państwa. Naród czechosłowacki i cały świat straciły wielkiego przyjaciela ludzkości i wielkiego bojownika o wolność. Jan Masaryk zawsze stał po stronie ludu i w ostatnim kryzysie bez żadnych wahań i zastrzeżeń poparł sprawę ludu. Z tego powodu stał się przedmiotem zarzutów oskarżeń i ataków. Straść ta jest tym bardziej bolesna dla wszystkich” — zakończył minister Noske.

Po oświadczeniu ministra Noska zgromadzenie nie uczciło pamięć zmarłego minutą ciszy. Następnie na znak żałoby przewodniczący zgromadzenia Józef Dawid ogłosił 5-minutową przerwę w obradach.

Delegacja rządu fińskiego udaje się do Moskwy

MOSKWA PAP. — Agencja Tass donosi z Helsinek że prezydent Finlandii wyznaczył oficjalnie skład delegacji, która uda się do Moskwy dla przeprowadzenia rokowań w sprawie zawarcia paktu o przyjaźni i wzajemnej pomocy ze Związkiem Radzieckim. Na czele delegacji stoi premier Pekkala. W skład

delegacji wchodzi poza tym minister spraw zagranicznych Enckel, wiceminister spraw zagranicznych Sveto, minister spraw wewnętrznych Leino, poseł Peltonen oraz dwaj prawnicy Kekkonen i Sederjel. Delegacja otrzymała pełnomocnictwa dla przeprowadzenia rokowań i podpisania odpowiednich dokumentów.

Powstanie ludowe w Pendżabie

MOSKWA PAP. — Agencja Tass donosi z Delhi, że w prowincjach położonych we wschodniej części Pendżabu, — Pakurthala, Nabha, Malerkotala i Dzind — wybuchły powstania ludowe, skierowane przeciwko władzy książąt feudalnych. Powołane zostały do ży-

cia organizacje demokratyczne, reprezentujące wszystkie warstwy ludności. Organizacje te wyloniły rządy, które sprawują władzę równoległą z rządami książąt. Część urzędników państwowych zadeklarowała swą współpracę z nowymi rządami ludowymi.

Walki w Chinach



MOSKWA PAP. — Agencja Tass donosi z Szanghaju że oddziały chińskiej armii ludowej przeszły do ofensywy w północno-zachodniej części prowincji Honan w pobliżu jeziora Luamina. Silne formacje chińskiej armii ludowej zatakowały pozycje obronne wojsk Czang-Kaj-Szaka które uległy rozegraniu.

ZAWIADOMIENIE

Dzisiaj w czwartek, dnia 11 marca 1948 r. o godzinie 17-iej, w Centralnej Szkole PPR w Łodzi, odbędzie się

Wspólne zebranie aktywów PPR i PPS

na którym

aktualną sytuację polityczną w Czechosłowacji

referować będą z ramienia KC PPR tow. EDWARD OCHAB,

z ramienia CKW PPS tow. STEFAN ARSKI.

Wstęp za okazaniem karty uczestnictwa i legitymacji partyjnej.

WOJEWÓDZKI KOMITET
POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

KOMITET ŁÓDZKI
POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

**Punktualnie ?
o 12-iej!!!**

Akademicka kom s a jedności działań organizacj demokratycznych

WARSZAWA PAP. — Nowe zadania, jakie stoją w chwili obecnej przed studentami polskimi, skłoniły przedstawicieli organizacji studenckich AZWM „Życie”, ZNMS „Wici” i ZND do przekształcenia akademickiej stałej komisji porozumiewawczej na akademicką komisję jedności działań demokratycznych.

Nowoutworzona komisja jedności działań stawia sobie za zadanie dalsze zacieśnienie współpracy 4-ch organizacji studenckich dla wciągnięcia jak największej rzeszy studenckich do świadomej pracy i nauki dla Polski Ludowej.

Desperacki krok Trumana

Prezydent USA stawia swoją kandydaturę mimo braku wszelkich szans wyboru

WASZYNGTON PAP. — W kołach politycznych oświadczenie Trumana, że zamierza ubiegać się o udział w wyborach prezydenta Stanów Zjednoczonych, uważane jest za decyzję o charakterze desperackim. Przypomina się, że popularność prezydenta Trumana ostаточно zmalała znacznie. Podczas pobytu prezydenta Trumana na urlopie, liczni przedstawiciele partii demokratycznej domagali się wyśunięcia innej kandydatury na stanowisko prezydenta. Truman, który swymi ostatnimi wystąpieniami usiłował podważyć pozycję Wallace'a równocześnie stracił swe wpływy wśród zwolenników partii demokratycznej,

która nie poszła za Wallace'em występując w ostatnich dniach przeciwko kandydaturze Trumana. Znalazło to swój wyraz w artykułach Raymonda Walsha i Maxa Lerner'a, zamieszczonych w „P. M.”. Zaatakowali oni Trumana jako kandydata „nie do przyjęcia” i zajęli się poszukiwaniem nowych „bardziej postępowych” kandydatów. W kołach lewicy partii demokratycznej panuje obecnie zamieszanie, które niewątpliwie sprawi, że pewne grupy przejdą do Wallace'a.

W tym stanie rzeczy, doradcy prezydenta Trumana, widząc, że możliwość wystawienia jego kandydatury — osłabła, skłonili go do

złożenia oświadczenia jako kroku mającego na celu zapobieżenie pródom wyszukania innego kandydata partii demokratycznej.

Zyciorys Jana Masaryka

PRAGA, PAP. — W związku z tragiczną śmiercią ministra spraw zagranicznych Jana Masaryka, agencja CTK podaje jego życiorys.

Jan Masaryk urodził się w Pradze 14.9. 1886 r. Był on synem profesora Tomasza Masaryka, założyciela i pierwszego prezydenta Republiki Czechosłowackiej, i Karoliny Garrigue, amerykańki francuskiego pochodzenia.

Studia odbył Masaryk w Pradze, a następnie w szkole handlowej w Brigeport w Stanach Zjednoczonych. W czasie pierwszej wojny światowej Jan Masaryk służył w armii austriackiej, a z chwilą utworzenia republiki czechosłowackiej rozpoczął w roku 1919 pracę w czechosłowackim ministerstwie spraw zagranicznych. W końcu 1919 roku został on mianowany charge d'affaires poselstwa Czechosłowacji w Waszyngtonie. W roku 1921 Masaryk został mianowany radcą poselstwa Czechosłowacji w Londynie, a w 1925 roku — posłem Czechosłowacji przy rządzie brytyjskim. W roku 1938 Jan Masaryk ustąpił z tego stanowiska na znak protestu przeciwko umowie monachijskiej. W roku 1939 Masaryk wygłosił w Stanach Zjednoczonych szereg odczytów i prelekcji radiowych, w których informował naród amerykański o tragicznym losie swej ojczyzny. Gdy w lipcu 1940 roku utworzony został czechosłowacki rząd emigracyjny w Londynie, Masaryk objął stanowisko ministra spraw zagranicznych w tym rządzie. Pozostał on na tym stanowisku przez całą wojnę i dalej sprawował swe funkcje po wyzwoleniu Republiki Czechosłowackiej.

Przez całą wojnę wygłaszał on tygodniowe przemówienia radiowe z zagranicy do narodu czechosłowackiego i wybitnie przyczynił się do wzmocnienia woli oporu i ducha bojowego swych rodaków. Dzięki temu Jan Masaryk był jedną z najbardziej popularnych i cenionych postaci Republiki Czechosłowackiej.

Nieproszeni goście w brytyjskich portach

Bezceremonialne zjawienie się floty USA w Gibraltarze wywołało w Anglii przykre zdumienie

RZYM, PAP. — W Gibraltarze znajduje się 30 amerykańskich okrętów wojennych, z 14 tysiącami marynarzy; zgrupowanych pod dowództwem admirała Shermana głównodowodzącego floty śródziemnomorskiej USA.

W Rzymie panuje przekonanie, że flota admirała Shermana czeka w Gibraltarze w związku z powszechnymi wyborami we Włoszech.

Koła demokratyczne w Rzymie przypuszczają, że amerykańskie okręty będą z całkowitą swobodą podczas wyborów. Będą oni mogli nie tylko pełnić funkcje policyjne przy urnach wyborczych, lecz również polecić swym okrętom, by krążyły wzdłuż wybrzeży włoskich, by móc w każdej chwili udzielić Włochom „lekcji demokracji”, kierując lufy karabinów maszynowych w stronę „opornych wyborców”.

Brytyjskie koła w Rzymie wyrażają niezadowolenie z powodu koncentracji sił ich

amerykańskich przyjaciół w Gibraltarze. W związku z tym podkreśla się, że specjalne siły amerykańskie, składające się z lotniskowca „Valley Forge” o wyporności 27 tys. ton i 3 krążowników, zawinęły w poniedziałek do portu w Singapore w charakterze nieproszonego gościa i nie uznają za stosowne wyjaśnić przyczyny swej obecności brytyjskiemu komendantowi floty na Pacyfiku, Denis Boydowi który wraz z 4 okrętami wojennymi przybył do tegoż portu kilka godzin temu. Jeśli amerykańskie okręty wojenne nadal ukazywać się będą bez uprzedzenia w brytyjskich portach, w niedalekiej przyszłości może się zdarzyć fakt, że flota wojenna USA zawinie nagle do portu londyńskiego, nie podając żadnych wyjaśnień.

Na marginesie

Przykre sprawy

Aż nadto wiele znak świadczy, że nasza reakcyjna emigracja — i ta z nad Tamizy i ta z nad Hudsonu — ulega w tempie przyspieszonym nie tylko politycznemu lecz i moralnemu rozkładowi. Procesy moralnego gnicia sięgają w tych środowiskach coraz szerzej i głębiej, przyjmując formy wręcz hańbiące i odrażające. Nie można się temu zbyt nie dziwić: życie na obczyźnie, w stęchłym zaduchu emigracyjnego ghetta, życie z dnia na dzień bez celu i bez jutra wykołaja i deprawuje coraz większą ilość ludzi, którym za strawę duchową staczyć musi mdła, frazeologiczna pianina emigracyjnych gazetek.

I oto widzimy, jak „niezlomni szermierze integralnej demokracji” staczą się na poziom „bohaterów” brudnych afer walutowych, czarnorynkowych i po prostu złodziejskich. Mała jest bowiem moralna odporność ludzi, którzy żyjąc w świecie zubogich fikcji, liczą tylko „na przetrwanie” — nie wiadomo czego i do jakiego terminu.

Londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (Nr 30) podał w tych dniach następującą notatkę: „Czesław Januszkiewicz (lat 56) gen. WP, skazany został przez sąd w Braintree (hrabstwo Essex) na 20 lat więzienia za kradzież drobnych przedmiotów ze sklepu Woolwortha. Gen Januszkiewicz za powiedział apelację”.

Wiadomość „Dziennika Polskiego” przytaczamy bez złośliwej satysfakcji, że b. sanacyjny dygnitarz wojskowy przylapano został w Anglii na „kradzieży drobnych przedmiotów”. Tego rodzaju „satysfakcje” są nam obce, nie cieszy nas bowiem nic, co kompromituje zagranicą dobre imię Polaka. Ale fakt jest znamienity (barzo znamienity): ilustruje on stopień moralnego upadku, jaki staje się udziałem „szczytów emigracji”.

Skazanie rasistów niemieckich

NORYMBERGA PAP. — Amerykański trybunał wojskowy ogłosił wyrok przeciwko 14-ty wybitnym hitlerowcom, stojącym na czele niemieckich organizacji rasistowskich, podlegających ss w Niemczech i na terytoriach okupowanych.

Główny oskarżony generał ss Ulrich Greifelt, który był komisarzem Rzeszy do spraw „umacniania niemieczyny” został skazany na dożywotnie więzienie. Zastępca jego Rudolf Grentz oraz delegat Greifelta w Polsce — Herbert Huebner otrzymali po 15 lat więzie-

nia. Generał ss Werner Lorenz — szef urzędu do spraw repatriacji Niemców — został skazany na 20 lat więzienia, zastępca jego — Bruchner — na 15 lat, Otto Hoffman, szef wydziału rasistowskiego — na 25 lat, delegat Hildebranda w Łodzi — Fritz Schwalm — na 10 lat więzienia.

Trybunał uznał skazanych winnymi popełnienia zbrodni wojennych, zbrodni przeciwko ludzkości oraz przynależności do zbrodniczej organizacji ss. Uwolniono jedyną kobietę wśród oskarżonych — Fiermetz.

ANTONI REMISZEWSKI

NACZELNY DYREKTOR Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych

zmarł dnia 8 marca 1948 r.

Wyprawdzenie zwłok do grobu rodzinnego w Warszawie na Powązkach odbędzie się w dniu 12 marca 1948 r. o godz. 15,30 z kościoła Sw. Karola Boromeusza na Powązkach.

W Zmarłym tracimy zasłużonego realizatora ubezpieczeń, szczerego demokratę i oddanego Polsce Ludowej patriotę.

1785-k

ZARZĄD GŁÓWNY Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych

RUCKERT STANISŁAW

CHEMIGRAF — prac. Zakł. Graficznych R. S. W. „Prasa”

zmarł nagle dnia 8 III. 1948 r.

W Zmarłym tracimy dobrego i sumiennego pracownika

DYREKCJA I RADA ZAKŁADOWA
Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa”

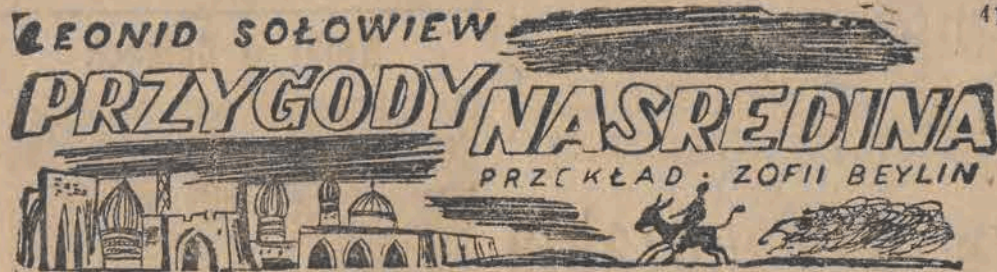
RUCKERT STANISŁAW

CHEMIGRAF — prac. Zakł. Graficznych R. S. W. „Prasa”

zmarł nagle dnia 8 III. 1948 r.

W Zmarłym tracimy dobrego kolegę i towarzysza pracy

PRACOWNICY CHEMIGRAFI
Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa”



Chodza Nasredin nie chciał osiedlić się w domu Niaz.

— Mogą mnie znaleźć w twoim domu Niaz. Będę nocował nie daleko stąd, — znalazłem dość bezpieczne miejsce. W ciągu dnia zaś będę przychodził i pomagał ci w pracy.

Tak też i czynił: każdego dnia jeszcze przed wschodem słońca przychodził do Niaz, siadał przed starcem przy garnarskim stole. Na świecie nie było rzemiosła, którego nie znał Chodza Nasredin. Garnki wychodziły z jego rąk dzwienne, gładkie i posiadały własność utrzymywania zimnej wody, nawet w największy upał. Dawniej starzec, który w ostatnich latach oczy służyły co raz gorzej i gorzej, zaledwie zdążył w ciągu dnia zrobić pięć lub sześć garnków, teraz wzdłuż płota zawsze suszyło się na słońcu trzydzieści, czterdzieści, a

czasem nawet i pięćdziesiąt garnków i dzbanów. W dni targowe stary wracał do domu z pełnym woreczkiem pieniędzy, a o zmroku z jego domu na całą uliczkę rozchodził się zapach mięsnego piławu. Sąsiedzi cieszyli się za staruszką i mówili:

— Nareszcie do Niaz uśmiechnęło się szczęście i on został się z ubóstwem, daj Boże, żeby na zawsze!

— Podobno, że przyjął sobie do pomocy robotnika. I mówią, że robotnik ten jest bardzo zręczny w sztuce garnarskiej.

— Słyszałem też o tym. Pewnego razu specjalnie wstąpiłem do Niaz, aby spojrzeć na jego pomocnika. Ale nim przekroczyłem próg, wstał, odszedł i nie pokazał się więcej.

Nikommu jednak z sąsiadów nie przyszło do głowy, że sam Chodza Nasredin

41 pracuje jako pomocnik u starego Niaz. Wszyscy byli pewni, że Chodza Nasredin już oddawna niema w Bucharze; on sam puścił takie słuchy, a żeby oszukać szpiegów i zmniejszyć ich czujność w poszukiwaniach. Plan ten udał mu się, gdyż po dziesięciu dniach przestano szczerze zamykać bramy miejskie, a warty nocne przestały niepokoić mieszkańców Buchary blaskami pochodni i szczękiem broni.

Pewnego razu stary Niaz długo coś mamrotał i kręcił się, aż wreszcie rzekł spoglądając na Chodzę Nasredina:

— Uratowałeś mnie od niewolnictwa, a córkę moją od hańby. Pracujesz razem ze mną i robisz dziesięć razy więcej niż ja. Oto trzysta tangów czystego zysku, który osiągnąłem ze sprzedaży garnków o czasie, jak zacząłeś mi pomagać. — Weź te pieniądze, gdyż prawnie należą do ciebie.

Chodza Nasredin przestał pracować i spojrzął na starca ze zdziwieniem.

— Zapewne jesteś chory, szanowny Niaz! Mówisz jakieś niezrozumiałe rzeczy. Ty jesteś gospodarzem, ja zaś jestem twoim robotnikiem i jeżeli mi dasz jedną dziesiątą dochodów, to znaczy trzydzieści pięć tangów, to będę bardzo zadowolony.

Wziął wytartą sakiewkę, odliczył z niej trzydzieści pięć tangów, resztę zaś zwrócił. Ale starzec uparł się i nie chciał przyjąć.

— Tak być nie może, Chodza Nasredin. Pieniądze te należą do ciebie! Jeżeli nie chcesz wziąć wszystkiego, weź choć połowę!

— Schowaj swoją sakiewkę, czcigodny Niazie i nie zakłócaj prośbę bardzo, ziemskich porządków! Co się stanie na świecie, jeśli wszyscy gospodarze złączą dzielić dochody na równe części ze swoimi robotnikami. Pomyśl tylko — czy sam Allah będzie mógł znieść takie naruszenie porządków! Wtedy zaśle na ziemię drugi potop! Weź więc swoją sakiewkę i schowaj ją głęboko, gdyż w innym wypadku ty możesz swoimi szalonymi czynami ścignąć gniew Allaha, a tym samym unieszczęśliwić cały ród ludzki.

Z tymi słowy Chodza Nasredin znów zaczął kręcić nogą płaskie koło garnarskie.

— Wspaniały będzie garnek! — mówił poklepując po mokrej glinie dłońmi. — Dzwiczy jak głowa naszego emira! Trzeba będzie zanieść garnek ten do pałacu: niech tam stoi na wypadek, gdyby emirowi odcięto głowę.

Drogi traktowania uchwał poczdamskich

Od Bizonii do Trizonii

Decyzje konferencji londyńskiej

Decyzje, powzięte po dwutygodniowych obradach 16-tu państw (USA, Anglii, Francji i krajów Beneluxu) stanowią nowe pogwałcenie uchwał poczdamskich. „Konferencja londyńska — stwierdza agencja TASS — stanowi decydujący krok na drodze rozbitcia Niemiec i przekształcenia Bizonii w Trizonię”.

Jak wiadomo, oficjalny komunikat, wydany po zakończeniu konferencji londyńskiej, nie wspomina o utworzeniu tzw. Trizonii. Stwierdza jedynie, że polityka gospodarcza trzech stref winna być możliwie najbardziej skoordynowana i dodaje, że dalsze narady w sprawie zakresu kontroli międzynarodowej nad Zagłębiem Ruhry odbędą się w kwietniu.

Powodem maskowania rzeczywistych rezultatów konferencji londyńskiej przez rządy państw, biorących w niej udział, jest chęć ukrycia przed opinią publiczną tych krajów nowych ustępstw, do jakich zostali zmuszeni europejscy satelici Stanów Zjednoczonych.

Jak wiadomo, już w czasie trwania konferencji ujawniły się poważne różnice między uczestnikami konferencji, wywołane żądaniami Stanów Zjednoczonych, które domagały się wyrzeczenia przez pozostałe państwa wszelkich pretensji do kontroli nad Zagłębiem Ruhry i bezspornego uznania supremacji amerykańskiego kapitału w Niemczech zachodnich.

Delegacje Francji i krajów Beneluxu pod naciskiem opinii publicznej swych krajów próbowały na początku konferencji dość niesmiało przeciwstawić się w pewnej mierze żądaniom Stanów Zjednoczonych. Skoro jednak Amerykanie uszyli swoje stanowisko, a wiceminister Lovet poinformował „opornych” ministrów co do konsekwencji, jakie im grożą, jeśli nie zgodzą się na żądania amerykańskie, Francja i kraje Beneluxu skapitulowały.

Konferencja londyńska okryta była zasłoną milczenia. Za tą zasłoną odbywały się targi, ale wynik ich był z góry przesądzony.

W rezultacie, konferencja londyńska stanowi nową próbę utrwalenia podziału Niemiec wbrew interesom narodów sąsiadujących z Niemcami i wbrew interesom ludności samych Niemiec. Stanowi ona nową próbę utwo-

żenia z Niemiec zachodnich głównej bazy amerykańskiego imperializmu w Europie.

Już pierwsze odgłosy świadczą o niepowodzeniu prób ukrycia prawdziwych rezultatów konferencji londyńskiej. Wychodzący w radzieckiej strasie Berlina dziennik „Neues Deutschland” pisze, że wynik rozmów londyńskich jest bezpośrednim spiskiem przeciw jednoci Niemiec i pokojowi Europy oraz dodaje, że naród niemiecki nigdy nie uzna tych decyzji. Również odgłosy konferencji londyńskiej w prasie francuskiej i belgijskiej świadczą o poważnym zaniepokojeniu opinii tych krajów. Odgłosy te świadczą o tym, że realizacja planów amerykańskich w Niemczech napotkała na poważne trudności, które wzrastać będą w miarę, jak ujawnia się rzeczywiste decyzje przyjęte w Londynie.

je, że naród niemiecki nigdy nie uzna tych decyzji. Również odgłosy konferencji londyńskiej w prasie francuskiej i belgijskiej świadczą o poważnym zaniepokojeniu opinii tych krajów. Odgłosy te świadczą o tym, że realizacja planów amerykańskich w Niemczech napotkała na poważne trudności, które wzrastać będą w miarę, jak ujawnia się rzeczywiste decyzje przyjęte w Londynie.

Przemysł wełniany wypełnia plan

Przemysł wełniany od pewnego czasu stale wykonujący plan produkcyjny ma do zanotowania nowe sukcesy. Zadania nałożone nań w miesiącu lutym wykonane zostały ze znaczną nadwyżką. W miesiące planowanych 3,12 mil. m tkanin surowych wyprodukowały fabryki przemysłu wełnianego 3,53 mil. m, co stanowi wypeł-

nienie planu w 113 proc. Przedziałnie zgrzebne wyprodukowały 160.000 kg przędzy zgrzebnej ponad plan przekraczając zadanie o 9 proc. Przedziałnie czesankowe wyprodukowały 581.000 kg przędzy co stanowi 117 proc. planu.

Tak należy realizować współpracę

„Scheiblerowcy” zrozumieli istotę jednolitego frontu

Najlepiej scharakteryzował ostatnią naradę aktyw P. P. R. i P. P. S. w P. Z. P. B. Nr 1 dyrektor produkcji tych zakładów, ob. Pogoński: „na zebraniu tak solidnym i tak rzeczowym o tak wysokim poziomie — jeszcze nie byłem”.

To nie przesada — można śmiało i odważnie podpisać się pod tą oceną.

Przed wszystkim sam pomysł takich wspólnych narad produkcyjnych jest nową, ciekawą i bardzo pożyteczną formą współpracy obu partii robotniczych.

Rzecz niezmiernie charakterystyczna i godna podkreślenia: w przeciwieństwie do wielu fabrycznych narad wytwórczych, a nawet zebrań partyjnych dyskusja toczyła się tu wyłącznie wokół ustalonych w porządku dziennym kwestii najważniejszych, to zn. podniesienia jakości produkcji i walki z marnotrawstwem. Była w tym niewątpliwie wielka zasługa tow. Kaczmarek, sekretarza Dzielnic Fabrycznej P.P.R., który bardzo umiejętnie i taktownie kierował obradami, nie mniejszą jednak zasługę mają i towarzysze, którzy nie tylko w dyskusji, lecz nawet w luźno rzucanych uwagach wykazali wysoki poziom uświadomienia obywatelskiego i klasowego. W naradzie uczestniczyli przodownicy pracy — wielu z nich z honorowymi odznakami na piersiach.

majstrowie, kierownicy i dyrektorzy, oraz dyrektor produkcji, ob. Pogoński.

Zreferował zagadnienie walki z marnotrawstwem i sprawę podniesienia jakości produkcji tow. Nowicki, dyrektor szwalni. Na szeregu konkretnych faktów i cyfr wykazał on, że stan jaki obecnie na tym odcinku panuje w zakładach, pozostawia wiele do życzenia.

Tow. Kaczmarek przygwoździł zebranych jednym krótkim zdaniem: „Jesteśmy największym zakładem w Polsce, a jednak „Gayer” i „Morak” biją nas pod względem jakości produkcji”!

Czy uczestnicy narady znaleźli na to jakieś środki zaradcze? Owszem, nawet bardzo wiele. Towarzysze z wykończalni n. p. przynieśli do prezydium kawałki tkanin przebite blaszkami lub gwóźdźkami i postawili wniosek: należy wprowadzić na wykończalni premie za każdy odłamek metalu, wykryty i usunięty przez robotnika, zanim zdążył tkaninę uszkodzić. „sztuki” powinny mieć dodatkowy koniec t. zw. „forant”, co uchroni je od brudzenia się i zmniejszy ilość odpadków.

Jeden z towarzyszy wskazuje na to, że zbyt wielka rozpiętość płac między prządkami a przewijaczkami powoduje słabą dba-

Tkaniny polskie muszą być najlepsze

Centrala Tekstylna uruchomiła ostatnio laboratorium chemiczne, które przeprowadza badania nad gotowymi tkaninami.

W chwili obecnej zatrudnia ono jeszcze niewielu pracowników, ale w przyszłości przewiduje się jego dalszą rozbudowę.

Laboratorium zajmuje się badaniem odsetka żywej wełny w tkaninie, badaniem wytrzymałości towarów włókienniczych, badaniem zastosowanych barwników itp. Analiza chemiczna wykrywa wszelkie uchybienia, które miały miejsce w procesie produkcji i wykazuje wszelkie odstępowanie od określonych dla każdej tkaniny warunków technicznych.

Nowoorganizowana placówka przyczyniać się więc będzie do dalszej poprawy jakości naszych wyrobów włókienniczych, a brakorobów będzie ona w bezbłędny sposób ujawniać.

WYWÓZ BITEJ ZWIERZYNY ZA GRANICĘ

Przed wojną Polska należała do krajów, eksportujących za granicę białą zwierzynę. Tą gałąź eksportu została w roku bieżącym podjęta przez Centralę Handlową Przemysłu Konserwowego i „Społem”. Obie te instytucje wywoziły w bieżącym sezonie do Francji 40 ton zajęcej. Eksport ten przedstawia wartość 40 tysięcy dolarów.

Wiadomości gospodarcze

FRANCJA OGRANICZA IMPORT METALI
Francuskie Ministerstwo Przemysłu komunikuje o silnej redukcji importu rafinowanych metali i rud z obszaru szterlingowego i Belgii. Zrzucenie i tak już małego przywozu stanowi cały przemysł francuski w nadzwyczaj trudnej sytuacji.

Ministerstwo przewiduje 50-procentową redukcję przywozu metali rafinowanych, import zaś niklu, tungstenu i molybdenu z powodu braku dewiz zostanie najprawdopodobniej całkowicie wstrzymany. Wobec tych zmian produkcja francuskich stali wysokogatunkowych stoi pod znakiem zapytania.

Zostanie również ograniczona produkcja ołowiu i cynku, bowiem import rud tych metali uległ największym ograniczeniom.

KARTKI ŻYWNOSCIOWE W CHINACH CZANG-KAI-SZKA

Agencja TASS donosi z Szanghaju, że z dniem 1 marca został wprowadzony na kontrolowanym przez reżim Czang-Kai-Szka terytorium Chin system kartek żywnościowych.

POŻYCZKA WALL-STREETU DLA JAPONII

Jak donosi „Journal of Commerce” z Waszyngtonu, jeden z senatorów wystąpił z propozycją utworzenia specjalnego funduszu pożyczkowego dla Japonii. Celem funduszu byłoby umożliwienie zakupów bawełny, węgla, paliw płynnych i kauczuku na rynkach amerykańskich. Spłata należności nastąpiaby z sum, uzyskanych ze sprzedaży wyrobów japońskich na rynkach Dalekiego Wschodu.

Senatorowie z południowych stanów opracowują plan eksportu do Japonii jeszcze w bieżącym roku 750.000 bel bawełny.

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

„W Berlinie mówią o tym, że nagle zmarłem — notuje Goebbels pod datą 24 IV 1932 rok, — ale wiadomo przecież, iż tacy „żywi nieboszczyki” żyją najdłużej, 6-go sierpnia tegoż roku Goebbels notuje: „kiedy dojdziemy do władzy, nie oddamy jej nigdy; chyba wyniosą nasze trupy z gabinetów...” Oto jeszcze jedno „proroctwo”: 2 lutego 1933 roku, już po dojściu do władzy, cała klika zebrana się razem na czele z Hitlerem, który pograżył się w sentymentalne wspomnienia z okresu swojej młodości. Wspominając o tym, Goebbels pisze, co następuje: „Zebrałiśmy się tu wszyscy razem i już nigdy nie rozstaniemy się. Będziemy zawsze i wszędzie razem. Razem aż do śmierci.”

Dlatego właśnie zwycięstwo będzie zawsze po naszej stronie...”
Gdyby w nocy z 30 kwietnia na 1 maja 1945 roku pokazano Goebbelsowi te słowa, ale gdyś pisane przez niego?.. Tej nocy, gdy pozostał właściwie sam, bo wszyscy pozostali „kompani” już zdążyli uciec...
Nocą 1-maja 1945 roku o godz. 0.8 zamknięto hitlerowskie radio w Berlinie. Na kilka mi-

nut przed północą nastawiono płyty z jakąś nagraną symfonią. Tej audycji nie zdążyło zakończyć Symfonia przerwano na jakimś akordzie... Ciekawem jest, że w pobliżu radiostacji walczył niemiecki oddział, sformowany z ostatnich rezerw ludzkich, o bardzo dziwnej nazwie Waterloo...
2-maja wyższy urzędnik z ministerstwa Goebbelsa, Fritsche, opowiadał o ostatnich godzinach III Rzeszy i Adolfa Hitlera. Według słów Fritschego, aparat rządowy przestał istnieć już rano 30-kwietnia. Tak samo naczelne dowództwo wieczorem tegoż dnia rozpadła się, a raczej rozkłada się całkowicie. Hitler i Goebbels naocześnie przekonywują się, iż prowadzenie dalszej walki jest niemożliwe. I wtedy, jak twierdzi Fritsche, Hitler znika, inscenizując samobójstwo. Aby upewnić ogół w tym mniemaniu, Borman notuje w swoim pamiętniku:
30-IV 1945 roku. Smireń Adolfa i Ewy Hitler...
Tak mówi Fritsche...
WARUM!
Adjutana Weydinga. Kadrowy oficer nowej

hitlerowskiej formacji. Naturalnie członek partii.

— My młodzi oficerowie, mówi przenikliwym cichym głosem, wierzyliśmy Hitlerowi. Z pełnym zaufaniem słuchaliśmy go, walczyliśmy i umieraliśmy. Ufaliśmy mu aż do ostatniej chwili... I on nas porzucił na pastwę losu... To jest zbrodnia! Widzieliśmy, iż walka na ulicach Berlina jest bezmyślna, ale walczyliśmy, gdyż tak rozkazał Hitler... Zbrodnia!..
Stara siwa niemka w żalobie mówi z przekonaniem: „Najbardziej zaciepieli walczyli, aż do ostatniej chwili zupełnie młodzi chłopcy... w pobliżu mojego domu grupa takich młodych żołnierzy walczyła jeszcze w dniu 2-go maja, gdy wszyscy już kapitulowali...”

„Niebezpieczeństwo „nazizmu” kryje się w nierozumnych głowach naszej, najbardziej zielonej młodzieży...”
Jedną z bardziej oddalonych od centrum miasta ulica berlińska. Na skrzyżowaniu — prowizoryczny cmentarz. Krzyż. Na krzyżu — tabliczka a na niej napis, skreślony atramentem od ręki: „Warum? 24-IV 1945 rok”. Pod tym krzyżem leżą Niemcy, zabici podczas walk ulicznych w Berlinie. Po co? Niech się spytają o to siebie samych, po co i dlaczego pozwolili Hitlerowi prowadzić dziką, krwawą i bezmyślną walkę w kwietniowe dni 1945 roku na ulcach Berlina.

KONIEC.
H. W.

Świadectwo prawdy

Trzy wypowiedzi trzech wybitnych intelektualistów

Nikt dziś nie zdola zaprzeczyć, że poprzez świat cały, poprzez morza i kontynenty, biegnie wyraźna linia podziału — politycznego, społecznego i gospodarczego. Ta linia podziału nie ma nic wspólnego z fikcyjną „żelazną kurtyną”, o której tak lubią mówić pewne koła Zachodu, pokrewnie duchem Churchillowi. Nie chodzi bowiem o sztuczne „kurtyny”, lecz o podział rzeczywistości, uwarunkowany realnie odmiennością ustrojów i celów, właściwych krajom, po obu stronach linii mających swoje miejsce.

Są niewątpliwie tu i ówde ludzie, którym przedstawiony wyżej schemat historyczny wyda się zbyt uproszczony, a przypisywana lewicy robotniczej rola patriotyczno-wyzwoleńcza — wyolbrzymiona. Chcielibyśmy w związku z takimi wątpliwościami przytoczyć na tym miejscu trzy charakterystyczne wypowiedzi, których autorami są nie fanatyczni zapalczyki i nawet nie działacze partii robotniczych, lecz trzej intelektualiści, o nazwiskach mających w świecie dużą wagę i znaczenie. Dwa z nich są pisarzami światowej sławy, trzeci plasuje wysoką godność duchową. A podkreślić trzeba i to, że są to ludzie posunięci w latach, a więc zasobni w doświadczenie życiowe, rozważni i raczej sceptycy, a przytem nie skłonni do pochopności w sądach, twierdzeniach i uogólnieniach.

Znakomity powieściopisarz amerykański — Teodor Dreiser, który twórczością swoją wniósł do literatury ojczyzny nieznaną jej przedtem pierwiastki społecznego sensu i realizmu, na kilka miesięcy przed śmiercią, wyśtosował w lipcu 1945 r. list do sekretarza partii komunistycznej USA — W. Fostera, pisząc m. in.:

„Zwracam się do Pana, by go powiadomić, że pragnąłbym stać się członkiem amerykańskiej partii komunistycznej. Pragnienie to wypływa z przekonania, którym hołduje od dawna, a które z biegiem lat przybrało na sile i pogłębiło się. Zawsze wierzyłem niezachwianie, że lud, a przede wszystkim robotnicy — zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak na całym świecie — są twórcami własnego losu i własnej przyszłości. Starałem się żyć zgodnie z zasadami tej wiary, wyrażać ją słowem i symbolem, wyciskać jej piętno na życiu ludzi...”

„Komuniści na całym świecie odegrali główną rolę w utrwaleniu jedności, która gwarantuje dziś klęskę faszyzmu. Oni to pierwsi wskazywali na początki agresji w Chinach, Abisynii i Hiszpanii... Komuniści stworzyli w umęczonej Europie podziemny ruch, który stanął na czele walki przeciwko terrorowi i uciskowi wojskowemu. Tito w Jugosławii jest przedmiotem czci całego świata, który wielbi go za sposób, w jaki poprowadził swój lud do zwycięstwa. Imię Stalina drogą jest wszystkim wolnym ludom świata. Mao-Tse-Tung i Szu-En-Lai ożywił w Chinach ducha demokracji i jedności w latach, gdy kraj był rozdzierany przez ducha niezgody...”

„Wyłącznie uczuciowe uprzedzenie przeciwko wszystkiemu — pisze dalej Dreiser — co słusznie lub niesłusznie uważane jest za komunizm, jest w równym stopniu absurdalne, co i politycznie niebezpieczne... Jeśli nasi myśliciele i twórcy chcą wywiązać się ze swych obowiązków wobec demokratycznej kultury, winni się wyzbyć nieuzasadnionych obaw i uprzedzeń, które nie pozwalają na podjęcie dyskusji ideologicznej, godnej poziomu dojrzałych intelektualistów...”

„Dlatego też ze szczególnym zadowoleniem dowiedziałem się, że uczeni tej miary co francuscy fizycy Langevin i Joliot-Curie, podobnie jak kilka lat wcześniej uczony angielski Haldane, znaleźli w szeregu partii komunistycznych nie tylko bezinteresowność i poświęcenie, tak charakterystyczne dla badań naukowych, ale i możliwość powiązania swojej dziedziny wiedzy z naukowym rozwiązaniem problemów społecznych. Byłem również głęboko wzruszony wiadomością, że związani ze sprawą ludu artyści i pisarze tej miary, co Hiszpan Pablo Picasso i Francuz Louis Aragon, wstąpili w szeregi partii komunistycznej; członkiem tej partii są też inne znakomitości z dziedziny kultury, jak wielki powieściopisarz duński Martin Andersen Nexø, i irlandzki dramaturg Sean O'Casey”

„Historyczne lata, które przeżyliśmy — kończy Dreiser — pogłębiły moje przekonanie, że wzrost wpływów partii komunistycznej wzmocnił naród amerykański... Nicią przewodnią mego życia i twórczości była wiara w wielkość i godność człowieka. Logika mego życia i mojej twórczości doprowadziła mnie w konsekwencji do zgłoszenia akcesu do partii komunistycznej”.

Nazwisko G. B. Shawa omówień nie wymaga. Znany jest doskonale i w Polsce, zwłaszcza ze swych sztuk scenicznych, grywanych od wielu lat w naszych teatrach. Nie darmo pisarz amerykański — Walter Kirschenbaum zwrócił się do Shawa z zapytaniem, dlaczego żywi sympatie dla komunistów. W listownej odpowiedzi Shaw pisze:

„Socjaliści rosyjscy są bardziej demokratyczni, niż angielscy i amerykańscy. Zachodni system parlamentarny i partyjny jest tylko pozornie demokratyczny. Ustawy, które nie obejmują wszystkich obywateli, nie są w ogóle ustawami”.

Podkreślając, że „jedynie w ZSRR realizuje się prawdziwą demokrację”, Shaw stwierdza, że — aczkolwiek nie jest członkiem partii komunistycznej, „uważa się za komunistę i żywi jak najprzyjaźniejsze uczucia w stosunku do Związku Radzieckiego”.

I na koniec opinia dostojnika Kościoła an-

Po trzech latach

Życie rozkwita na szlakach zwycięskich walk

Piła wczoraj i dziś — Dzieje Wałcza — Koloryt nowej rzeczywistości

Iedząc w wygodnym, pułmanowskim wagonie pociągu pociągów Bydgoszcz — Szczecin, patrzyłem ciekawie w okno. Uciekały szybko pola, na których pod skapłą pokrywą śniegu dzwina, tegorocznej zimy, epocowały oziminy. Od czasu tylko do czasu widać było łysinę ugoru, porośniętą chwastami i zielskiem od kilku lat.

Widok Piły wstrząsał mną zawsze do głębi, ze względu na stan zniszczeń. Gdyśmy tedy w 1945 roku zdążyli na front (musiało się zawsze jechać na Piłę) robiło zawsze smutne wrażenie to miasto zniszczone w sposób nieprawdopodobny i jeszcze po wyzwoleniu palone prawdopodobnie przez ukrywających się sabotażystów niemieckich.

Zawsze też rozbity dworzec w Piile, popłany zwojem szyn, drutów telegraficznych, głębokie leje po pociskach bomb lotniczych na miejscu dawnych budynków robiły na prze-

jeżdżających upiorne wrażenie. Także dziwny byłym teraz, gdy dworzec w Piile powitał mnie czerwienią cegieł, nowych i odnowionych budynków. Tu widzi się wszędzie rozmach pracy, tu spostrzegamy na każdym kroku celowe, oszczędne planowanie, konsekwentne dążenie do podniesienia z ruin budynków, które jeszcze do niedawna były stertą gruzów.

Piła jest ważnym węzłem kolejowym. Przed wojną krzyżowały się tu liczne linie kolejowe, a przede wszystkim biegła wtedy magistrala Berlin — Gdańsk. Nic w tym dziwnego, Piła leżała zaledwie kilkanaście kilometrów od granicy polsko - niemieckiej i miała się stać w przyszłości bazą wypadową na Polskę. Sąd rozbudowa linii kolejowych i świetnych dróg asfaltowych, koncentrycznie biegnących w kierunku granicy. Pociąg dąży na północ, w kierunku Szczecina, który również miał dogodne

jeżdżających upiorne wrażenie. Także dziwny byłym teraz, gdy dworzec w Piile powitał mnie czerwienią cegieł, nowych i odnowionych budynków. Tu widzi się wszędzie rozmach pracy, tu spostrzegamy na każdym kroku celowe, oszczędne planowanie, konsekwentne dążenie do podniesienia z ruin budynków, które jeszcze do niedawna były stertą gruzów.

Piła jest ważnym węzłem kolejowym. Przed wojną krzyżowały się tu liczne linie kolejowe, a przede wszystkim biegła wtedy magistrala Berlin — Gdańsk. Nic w tym dziwnego, Piła leżała zaledwie kilkanaście kilometrów od granicy polsko - niemieckiej i miała się stać w przyszłości bazą wypadową na Polskę. Sąd rozbudowa linii kolejowych i świetnych dróg asfaltowych, koncentrycznie biegnących w kierunku granicy. Pociąg dąży na północ, w kierunku Szczecina, który również miał dogodne

tego słowa, ani tego pojęcia. Naród sowiecki nie ma klas kulturalnych i ich nie potrzebuje. Naród sowiecki pragnie być narodem kulturalnym i aby to osiągnąć usiłuje zapewnić wszystkim czas, warunki bytu i odpowiednie możliwości. W związku z tym sztuka nie ma być czymś abstrakcyjnym lub zastrzeżonym dla zamkniętych kół. Sztuka jest narodowym dziedzictwem każdego i musi dla wszystkich stać się dostępną”.

Trzy powyższe wypowiedzi poruszają — jak widzimy — zagadnienia polityczne, społeczne i kulturalne ZSRR, jako kraju budownictwa socjalistycznego oraz wystawiają świadectwo prawdy partiom komunistycznym — przodującym ruchowi robotniczemu w historycznym dziele przekształcenia świata według zasad postępu, prawdziwej demokracji i sprawiedliwości. Teodor Dreiser nie zdążył wstąpić w szeregi tych czynnych bojowników przeszłości. 90-letni G. B. Shaw nie uczynił już tego, z pewnością, również. Ale dziesiątki i setki najwybitniejszych intelektualistów świata znalazły w porę właściwą dla siebie drogę i kroczą dziś w jednym szeregu z marksistowskim ruchem robotniczym, w słusznym przeświadczeniu, że tylko w ustroju socjalistycznym, w społeczeństwie bezklasowym możliwe jest osiągnięcie pełni indywidualnego rozwoju i twórczej swobody artysty, naukowca, myśliciela.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Rozwój ruchu zawodowego w Rumunii

Związki pracownicze krzepną w walce z rodzimą reakcją

...y lata, które upłynęły od momentu wyzwolenia Rumunii, były okresem szybkiego rozwoju rumuńskiego ruchu zawodowego. W chwili obecnej „Generalna Konfederacja Pracy” liczy 1 milion 338 tysięcy członków, skupiając w swych szeregach olbrzymią większość pracowników i robotników kraju. Temu szybkiemu wzrostowi liczebnemu towarzyszyło stałe wzmacnianie jedności działania rumuńskiej klasy robotniczej, co pozwoliło Konfederacji Pracy odegrać poważną rolę w budowie demokratycznej republiki ludowej Rumunii.

Ubiegłe lata były latami uporczywych, konsekwentnych bojów przeciwko reakcji zarówno na odcinku politycznym jak i gospodarczym. Reakcyjne „partie historyczne” z ich przywódcami — Maniu, Brătianu, Tătarescu — przeciwstawiały się wszelkimi możliwymi sposobami odbudowie gospodarczej kraju, demokracji aparatu państwowego i życia społecznego. W takich warunkach Związki Zawodowe zmuszone były do walki z sabotażystami na terenie zakładów pracy, ze spekulantami wszelkiego autoramentu, z tymi elementami, które dążyły do poddania Rumunii pod panowanie anglosaskich kapitalistów.

Związki Zawodowe nie ustawały w akcji uświadamiania szerokiej mas robotniczych, czym w znacznej mierze przyczyniły się do zwycięstwa bloku partii demokratycznych w wyborach z listopada 1946 r. W kampanii wyborczej wzięło udział ponad 50 tysięcy aktywistów związkowych.

Związki Zawodowe Rumunii poparły w całej rozciągłości rządowy plan finansowo - gospodarczy, uchwalony w połowie ubiegłego roku, plan, który umożliwił zahamowanie inflacji oraz bardziej sprawiedliwy podział dochodu narodowego wśród mas pracujących. Również w dziedzinie produkcyjnej plan przyniósł duże rezultaty, tak na przykład przemysł metalurgiczny, otoczony szczególną opieką rządu i Konfederacji Pracy, zdołał osiągnąć 72 procent produkcji przedwojennej i 135 procent

produkcji z roku 1946. Zanotowano również znaczne podniesienie wydajności w przemyśle chemicznym, drzewnym i papierniczym.

Wielką rolę w życiu gospodarczym kraju odegrała Związek Zawodowy Pracowników i Robotników Przemysłu Naftowego. Dzięki jego wysiłkom nastąpiło podniesienie wydobywania ropy naftowej i wzmocnienie pracy rafinerii ropy, sztucznie dotąd hamowanej przez sabotażystów — agentów anglo-amerykańskich trustów naftowych. Zgodnie z uchwałą Kongresu naftarzy — przystąpiono do wiercenia nowych szybów, uruchomiono szereg nieczynnych dotąd przedsiębiorstw tego przemysłu.

II Kongres Generalnej Konfederacji Pracy, wychodząc z założenia, iż tylko niezależnie kraju od kapitału zagranicznego, przez tyle lat ciężącego nad Rumunią, może uzdrowić jego gospodarkę, poświęcił najważniejszą część swych obrad omówieniu środków, mogących się przyczynić do jak najwydatniejszego wykorzystania licznych bogactw naturalnych Rumunii.

Kongres położył też silny nacisk na konieczność zmodernizowania przemysłu, jego racjonalizację oraz na współzawodnictwo pracy.

Wobec tego, że Rumunia jest krajem wybitnie rolniczym, Konfederacja udziela szczególnie wiele uwagi utrzymaniu więzi między klasą robotniczą miasta a wsią. Toteż z inicjatywy Związków Zawodowych wysyła się na wieś brzożysty specjalistów, organizujące remont narzędzi i maszyn rolniczych, jak również brzożysty instruktorów dla zapoznania chłopów z nowymi metodami pracy na roli.

Generalna Konfederacja Pracy, posiadająca w swej historii chlubne karty walki z reakcją rodzimą, na forum międzynarodowym — jako członek Światowej Federacji Związków Zawodowych — stoi na stanowisku jedności ruchu robotniczego i gotowa jest w jednym szeregu z organizacjami zawodowymi innych krajów demokratycznych stawiać czoła międzynarodowym rozbiłaczom jedności klasy robotniczej.

połączenie z nadgraniczną stacją kolejową. Tędy właśnie, po tych szosach, szły w lutym zamiecie śnieżne oddziały I-ej Armii wielkiego roku zwycięstwa. Tędy, po tych drogach, szumiał wyległy rój więźniów obozów jenieckich, zdążających do domu po wyzwoleniu przez armię radziecką tych zadrutowanych więźniów.

Wysiadamy w Wałczu. Jest także luty, w trzy lata już po tym najpiękniejszym mar-szu w stronę morza. Odnowione budynki widać przysyła. Na każdym kroku cisną się wspomnienia. Tu przez dłuższy czas stał sztab I-ej Armii, stąd szły rozkazy do jednostek i oddziałów, tu kwatrował gen. Popławski i tu wreszcie zawsze można było zasięgnąć wiadomości o sytuacji na froncie. Tylko, że wtedy miasto było ciche, wymarłe i bezludne. Kilku dziesięciu Niemców, ze względu na obecność sztabu, skoncentrowano w jednej dzielnicy miasta. Usuwali oni gruz, które tarasowały przejazd. Puste, opuchłe z zimna domy nosiły jeszcze wtedy pokost niemieckiej kultury: wszędzie gotyckie napisy, często siołańskie brzmienie nazwisk właścicieli przedsiębiorstw, nieomylny znak, że kiedyś Wałcz był miastem siołańskim, miastem polskim.

I rzeczywiście, dawna osada siołańska została w połowie 13-go wieku darowana zakonowi Templariuszów, którzy nie mogą sobie dać rady z wymawianiem tej nazwy, zmienili ją na Kron. Po skasowaniu zakonu Templariuszów w r. 1312, zajęli Wałcz Brandenburczy, których Władysław Łokietek wypędził z miasta i powiatu. Pojem przechodziło miasto z rąk do rąk. Czytamy w kronice, że w roku 1402 wojewoda siedmiogrodzki Seibor wziął pod zastaw pożyczki 63.000 florenów cesarza Zygmunta I, wówczas królowi Węgier, nową Marchię i Wałcz. W czasie trzynastoletniej wojny powrócił znowu Wałcz do Polski i od pokoju toruńskiego w r. 1466 stał się miastem królewskim mi starościńskim. W końcu 17-go wieku Jan Gostomski, wojewoda kaliszki, sprowadził do Wałcza Jezuitów, którzy ze znaną sobie ruchliwością zaczęli krzątać się koło swych interesów, zakładając szkołę dla synów okolicznych ziemian. Między innymi kształcił się tu znakomity prawnik polski 18-go wieku, Michał Rube.

Puszcze dokoła Wałcza, tam, gdzie trzy lata temu żołnierz polski zdobywał „Wał pomorski”, szumią po polsku, a na starych cmentarzach jeszcze dziś epokać można polskie napisy.

Dziś Wałcz znowu tętni bujnym, polskim życiem, zasklepia powoli rany wojenne, nie różni się niczym od innych miast polskich województwa centralnych, chyba może ten śpiewny akcent repatriantów zabużańskich i twardy, mazurski przybyszów z przedludnich terenów województwa warszawskiego i kieleckiego daje mu inny, swoisty koloryt, taki, jaki w ogóle panuje wszędzie na Ziemiach Odzyskanych.

T. Jacek Rollicki.

ZEBBRANIE STUDENTÓW

W niedzielę, dnia 14-go bm., o godz. 16 w auli Uniwersytetu ul. Narutowicza 68, odbędzie się otwarte zebranie studentów ośrodka łódzkiego w sprawie Federacji Polskich Organizacji Studenckich.

Spełnione marzenia „Kopciuszka”

Politechnika Łódzka - owoc zwycięstwa demokracji ludowej

Miasta, podobnie jak ludzie, mówią swe aspiracje i marzenia. I podobnie, jak u ludzi, marzenia te niekiedy się spełniają, ale czasem pozostają również na zawsze w sferze snów. Niektóre miasta pragną mieć piękne pomniki, inne kolejki podziemną czy trolejbusy. ŁÓDŹ — MIASTO PRACY — STOLICA PRZEMYSŁU, WZGARDZANY PRZEZ MCZNYCH TEGO ŚWIATA „KOPCIUSZEK”, OD STU BLISKO LAT MARZYŁA O POLITECHNICIE.

BEZSKUTECZNE ZABIEGI

Już w roku 1862 zebrałi obywatele łódzcy poważną kwotę na budowę Politechniki. Zwrócili się z odpowiednią petycją do władz rosyjskich a car Aleksander II wyraził w zasadzie zgodę na to przedsięwzięcie, zlecając realizację projektu Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego. Politechnika miała stanąć z początku naprzeciwko kościoła Św. Krzyża, na placu przy zbiegu ul. Przejazd i Sienkiewicza. Potem projektowano umieszczenie jej na terenie parku im Sienkiewicza, ale w końcu po wielu perypetiach został odłożony ad acta.

W r. 1876 sprawa znalazła się znowu na porządku dziennym i była już bliska realizacji, ale prawie równocześnie wysunięto projekt uruchomienia Politechniki w Rydze i Instytutu technologicznego w Petersburgu. Względnie konkurencyjne spowodowały ponowne utracenie myśli o Politechnice w Łodzi.

Epizod z r. 1876 pozostawił mimo wszystko swój trwały ślad w historii Łodzi: za fundusza przeznaczone na budowę politechniki, wzniesiono przy ulicy Rokicińskiej gmach... Monopolu Spirytusowego.

Tak działo się w Łodzi do r. 1914, tak było i w latach pierwszej okupacji.

W roku 1921 wpłynął do Sejmu wniosek w sprawie budowy Politechniki w Łodzi. Ale wniosek ten nie został zrealizowany. Rządy polskie w latach Drugiej Niepodległości, oparte przez klasy posiadające, nie myślały o udostępnieniu wiedzy synom ludu pracującego. Zresztą rząd, który musiał budować wężenia, nie mógł już, rzecz prosta, znaleźć środków na budowę Politechniki, zwłaszcza w proletariackiej, czerwonej Łodzi. Władze sanacyjne szczególnie Łodzi nie lubiły. Nienawidzili Łodzi za jej radykalną i rewolucyjną duszę i chętnie, wzorem władz carskich, czynili z niej „Kopciuszka”.

I oto jeśli przejrzymy stare roczniki postępowej prasy łódzkiej, to w ciągu wielu lat znajdziemy na jej łamach bezskuteczne wołanie o Politechnikę w Łodzi.

POLSKA LUDOWA SPEŁNIA MARZENIA ŁODZI

Rok 1945 podobnie jak w wielu innych dziedzinach przynosił i tu radykalną zmianę. Już w maju 1945, nim jeszcze zamilkły ostatnie gromy wojenne, wydał Rząd dekret o utworzeniu Politechniki w Łodzi. Wieloletnie pragnienia społeczeństwa łódzkiego zostały nareszcie zrealizowane. Uruchomienie Politechniki Łódzkiej, pomyslanej z początku jako filii zniszczonej Politechniki Warszawskiej, nie było oczywiście rzeczą łatwą. Przeznaczony dla niej kompleks gmachów, znajdujących się pomiędzy ulicą Gdańską, Żwirki, Żeromskiego i Radwańska, składał się z budynków pofabrycznych, zdewastowanych i napół zniszczonych. Budynki wymagały natychmiastowej naprawy i przebudowy. Brak było książek, przyrządów i pomocy naukowych. A liczny napływ młodzieży z całego kraju, zza granicy i związana z tym konieczność uruchomienia nauki na wszystkich semestrach komplikowały zadanie. Mimo to trudności zostały pokonane, a wobec uruchomienia Politechniki Warszawskiej w jej formie przedwojennej stała się uczelnia łódzka jednostką całkowicie samodzielną. Dzięki otwartej i wyłączonej pracy zespołu naukowego uda-

ło się w tempie bardzo szybkim opracować programy i regulaminy studiów oraz szczegółowy. Znajdował się on i znajduje w najgorszej 1946 rozpoczęła się nauka.

Politechnika łódzka posiadała z początku trzy wydziały. Wydział Mechaniczny, składający się z Oddziałów: Energetyczno-Konstrukcyjnego, Kolejowo-Komunikacyjnego, Samochodowego, Technologicznego, Włókienniczego, Papierniczego i Lotniczego. Na Wydziale Elektrycznym powstały dwa Oddziały: Energetyczny i Konstrukcyjny. Wydział Chemiczny objął całość dyscyplin bez podziału na oddziały. Znajdował się on i znajduje w najgorszej sytuacji — po dzień dzisiejszy. Zajęcia odbywają się w laboratoriach fabrycznych. Ale już wkrótce nastąpi uruchomienie odremontowanego pawilonu na terytorium Politechniki, gdzie Wydział Chemiczny będzie mógł prowadzić swe prace w odpowiednich warunkach.

DALSZY ROZWOJ POLITECHNIKI
W roku bieżącym nastąpiło przekształcenie Oddziału Włókienniczego w Wydział Włókienniczy.

Szlakiem osiągnięć kolejarzy polskich

Pyskowice - stacja mała Tu stanie nowa huta



Jan Nowak

starszy ustawiacz na stacji Tarnowskie Góry. W czasie okupacji uczestnik ruchu podziemnego. Wybitny przodownik pracy

III.

Wyjeżdżamy na teren katowickiej Dyrekcji OKP, okręg o największym zagęszczeniu sieci kolejowej o największej ilości stacji rozrządowych.

Bo też okręg ten — to najbogatszy ośrodek przemysłowy kraju, tu bowiem znajduje się największa ilość kopalni węglowych, hut, koksowni. Stąd rozchodzą się we wszystkie kierunki kraju długie pociągi z węglem dla zaopatrzenia naszego przemysłu, naszych miast i wsi, i tu przychodzą transporty rudy dla naszych hut.

Przeciętny pasażer mało wie o stacji Pyskowice. W obrębie Dyrekcji katowickiej jest to jedna z licznych stacji wylotowych, jak Tarnowskie Góry, Łazy, Strzemieszce, Mysłowice, Zembrzydowice. A jednak tę stację czeka wielka przyszłość i sława. BOWIEM w jej okolicy stanie Nowa Huta, jedno z największych przedsiębiorstw przemysłowych naszego kraju, które zatrudni około 20 tys. robotników i które produkować będzie około 1 i pół miliona ton surowki rocznie. Razem z już istniejącymi i pracującymi tu hutami „Bobrek”, „Pokój” i „Lubędy” — Nowa Huta zamieni ten rejon w główny ośrodek hutnictwa polskiego. Powstanie tu niebawem nowe osiedle robotnicze — nowe miasto o stutysięcznej moce ludności.

Politechnika zaopatrzona została w najbardziej nowoczesne maszyny przedziałnicze i tkackie, przy których 200 studentów uczy się ciekawego zawodu inżyniera-włókienniczy.

I oto po raz pierwszy w historii polskiego Manchesteru otworzyły się szerokie i ponętne perspektywy przed synami robotnika czy majstra. Młodzież robotniczo - chłopska skazana była dawniej na to, by przez całe życie dreptać śladami ojca bez żadnych widoków na awans społeczny. Dziś, jeśli tylko wrodzone zdolności na to pozwolą, ma ona przed sobą równą i prostą drogę wiodącą do funkcji najbardziej zaszczytnych w państwie demokracji ludowej.

Rektor prof. Stefanowski oprowadza nas po ślających czystością audytoriach i zakładach Politechniki Łódzkiej. Wszędzie widzimy grupy uczące się młodzieży. Przeszło 1700 studentów pobiera naukę w Politechnice Łódzkiej. Rektor jest prawdziwym ojcem tej uczelni. Zna historię każdej maszyny, każdego przyrządu, każdej instalacji.

O wszystko nieomal trzeba było w pamiętnych latach 1945 i 1946 prowadzić boje. A i dziś nieraz trzeba zwalczać przeciwności.

— Inna rzecz, — opowiada ob. Rektor — że na bardzo wielu stanowiskach w Rządzie i w przemyśle znajdują się obecnie moi uczniowie, a każdy z nich chętnie zrobi coś dla naszej uczelni.

Politechnika Łódzka pomimo licznych je-

szcze braków w wyposażeniu stała się jedną z pierwszych kuźnic nauki polskiej, słynną już obecnie w całym kraju.

KADRY LUMINARZY POLSKIEJ MYŚLI TECHNICZNEJ

Stąd wyjdą przyszłe kadry przemysłu włókienniczego w Polsce, stąd wyjdą przyszli luminarze polskiej myśli technicznej.

Politechnika Łódzka zajmuje się jednak nie tylko pracą dydaktyczną. Ściśle jest ona powiązana z przemysłem papierniczym, włókienniczym i z Lotniczymi Warsztatami Doświadczalnymi, prowadząc w tym kierunku prace badawcze. Rośnie z miesiąca na miesiąc biblioteka, o której prof. Stefanowski z dumą opowiada, że najstarsza książka została wydana w roku 1923. Rozwija się coraz bardziej myśl twórcza młodego, ale zdolnego zespołu naukowego, który stara się odrobic zaległości z lat okupacji i nadążyć za biegiem współczesnej nauki.

Łódź, miasto, które w 19-tym wieku, pomimo niesprzyjających warunków, wykazało się rezerwowym wzrostem liczby mieszkańców i najbliższym tempem rozwoju przemysłu, ma wszelkie dane ku temu, by w wieku 20-tym w erze demokracji ludowej i socjalizmu, zasłynęło na polu upowszechnienia kultury wśród szerokich mas i na polu rozwoju myśli badawczej.

szego kraju, które zatrudni około 20 tys. robotników i które produkować będzie około 1 i pół miliona ton surowki rocznie. Razem z już istniejącymi i pracującymi tu hutami „Bobrek”, „Pokój” i „Lubędy” — Nowa Huta zamieni ten rejon w główny ośrodek hutnictwa polskiego. Powstanie tu niebawem nowe osiedle robotnicze — nowe miasto o stutysięcznej moce ludności.

Stacja Pyskowice zostanie rozbudowana i stanie się bodaj najważniejszym węzłem kolejowym na Śląsku. Konieczność tego wiąże się zresztą nie tylko z rozbudową hutnictwa, lecz również z faktem przewidywanej i zapoczątkowanej już aktywizacji portu w Szczecinie. Wywóz za pośrednictwem tego portu osiągnie w roku 1949 — 5 milionów ton, a w roku 1950 — 8 milionów ton. Rozbudowa Pyskowic, zwiększenie ilości torów rozrządowych, przyjazdowych i odjazdowych umożliwi zestawienie węgla eksportowego na Szczecin, i rozgrupowanie ładunków przychodzących ze Szczecina, na które składa się przeważnie ruda. Planuje się również budowę nowej 40 km. linii Pyskowice—Lubiąnec, która umożliwi połączenie rejonu Głubickiego z magistralą biegnącą przez Tarnowskie Góry do Gdyni i Gdańska.

W ten sposób nastąpi dogodne i obliczone



Z tak okaleczonych szczątków powstawały w warsztatach PKP nowe parowozy

na długi dystans czasu połączenie szera przez myślny polski — Śląska z całym krajem i z największymi naszymi portami morskimi — Gdańskiem, Gdynią i Szczecinem.

Sprawy te są jeszcze w chwili obecnej w fazie projektów i planów, ale szybki rozwój naszego potencjału przemysłowego, a w szczególności wciąż rosnące liczby wydobycia węgla i produkcji hutniczej już w najbliższym zapewne czasie przetworzą te plany w rzeczywistość.

Obrazki zza oceanu Drobne fakty wiele mówią

O „wysokim poziomie” kultury amerykańskiej, którą tak usilnie ostatnio propagują niektórzy europejscy wyznawcy planu Marshalla i „dolarowej” polityki Wall Streetu, świadczą drobne fakty, przytaczane przez prasę amerykańską. Pozwolimy sobie na zacytowanie niektórych z nich, pozostawiając je bez komentarzy, bowiem suchy język faktów jest najmówniejszy.

których z nich, pozostawiając je bez komentarzy, bowiem suchy język faktów jest najmówniejszy.

Na scenach amerykańskich obecnie cieszą się niezwykłym powodzeniem dwie sztuki pióra nowego „filara” dramaturgii amerykańskiej — Williama Tennessee. Jedną z tych sztuk posiada tytuł: „Tramwaj, który ma na imię — żądza”, druga zaś — „Lato i palenie”.

Przeprowadzając wywiad z młodym dramaturgiem, współpracownikiem gazety „New York Times Magazine” zwrócił się, między innymi, do autora z prośbą o wyjaśnienie, co miało w sobie spowodowało, iż nadał on tak dziwnym tytułom swoim utworom. Tennessee odpowiedział: — „Trudno mi jest dać konkretną odpowiedź na to pytanie. Chyba tylko moja twórcza podświadomość byłaby w stanie to uczynić. Ja, niestety, nie potrafię dać odpowiedzi!”

A gdy ten sam dziennikarz zapytał dramaturga — kogo ze współczesnych pisarzy uważa on za najbardziej utalentowanego — Tennessee skromnie odpowiedział, że siebie samego...

Gazeta „Star” przytacza następującą, charakterystyczną wzmiankę: Fryzjer Dascona, zamieszkały na terenie stanu Indio, został oskarżony o to, że nie chciał obustzyć studenta tamtejszego uniwersytetu, Williama, gdy ten przyszedł do jego zakładu z zamiarem ostrzyżenia się. Williams jest Murzynem. Podczas rozprawy sądowej fryzjer tłumaczył się tym, iż nie posiadał w zakładach specjalnych instrumentów, aby strzyć Murzynów i to wystarczyło sądowi. Dascona został uniewinniony.

Pow.

Z łódzkiej Filharmonii

Dwa koncerty

Piątkowy koncert Filharmonii Łódzkiej cieszył się wyjątkowym powodzeniem. Już na kilka godzin przed rozpoczęciem koncertu sala była wyprzedana. Wiele osób musiało odejść od kasy bez biletów i zrezygnować z przeżyć tego wieczoru. Tłumy ściągające popularne nazwisko kapelmistrza, dyr. Waleriana Bierdziejewa, a również program — przystępny dla szerokiego rzeszy słuchaczy, na który złożyły się symfonia „Niedokończona” Franciszka Schuberta i trzecia symfonia Beethovena — „Eroika”. Zgodnie z przewidywaniami, koncert był prawdziwą ucztą duchową dla obecnych. Logiczna interpretacja obu dzieł, swoboda panowania nad całym aparatem orkiestralnym, umiar, subtelność i wszechstronność środków wyrazu składały się na pełnię przeżycia muzycznego, wobec którego błędna wszelkie drobniejsze usterki w rodzaju niezamierzonego, groteskowego popisu rogów w scherzo „Eroika”, a nawet tradycyjne w tym zespole niestrojenie drewnianych instrumentów dętych. Zalować należy tylko... że dyrygent, porwany zapalem, wyraźnie zakłócał — zbyt donośnymi „pomrukami” — produkcję orkiestry. A przynajmniej trzeba, że orkiestra, której poziom w ostatnich czasach zaczął się w niepokojący sposób obniżać, tym razem podłączyła się i sprawiła nam miłą niespodziankę.

Innego rodzaju koncert odbył się w sobotę w sali Centralnego Domu Kultury Robotniczej. Był to pierwszy koncert, urządzony staraniem powołanego przez TUR Łódzkiego Komitetu Umuzycznienia: Centralnego Biura Koncertowego. Publiczność wypełniła salę prawie do ostatniego miejsca, a ściana ją nie sława osoby dyrygenta, ale szczerza potrzeba posłuchania przystępnej i dobrej muzyki. Przeważała młodzież ze świetlic fabrycznych. Jest to objaw pocieszający i pozwalający mieć nadzieję, że przyszłe pokolenie ludzi pracy będzie miało szersze kręgi zainteresowań kulturalnych.

Koncert składał się z dwóch części. W pierwszej produkował się popularny w Łodzi artysta-spiewak, Michał Lasowy, który wykonał przy akompaniowaniu orkiestry kilka pieśni ludowych. Artysta pozyskał sobie z miejsca zebraną publiczność miłym głosem i inteligentną interpretacją utworów. W drugiej części usłyszeliśmy obiecującego pianistę, Zbigniewa Szymonowicza, który odegrał dwie części koncertu E-moll Chopina i szereg jego drobniejszych utworów. Gra artysty, bardzo subtelna, technicznie wykończona, przejrzysta, konsekwentna, pozbawiona jest do pewnego stopnia silniejszych akcentów dynamicznych. Można jednak przypuścić, że artysta w miarę

dojrzwania rozwinie swe możliwości dynamiczne.

Szczególnie uznanie należy się dyrygentowi tego wieczoru, prof. J. Pawłowskiemu, który położył wielkie zasługi dla upowszechnienia muzyki w naszym mieście, jako organizator licznych koncertów szkolnych. Na nim spoczął w tej imprezie główny ciężar pracy i odpowiedzialności. Jego wysiłkom przypisać należy, że zorganizowana i kierowana przez niego orkiestra — dobrze wywiązała się z zadania. Trzeba podkreślić, że w wykonanych partiach koncertu fortepianowego stanowiła ona doskonałego i powściągliwego partnera dla koncertanta. Występem tym dowiódł ten zespół, że jego egzystencja jest obok wielkiej orkiestry filharmonicznej w Łodzi — celowa i pożyteczna. Przy systematycznej pracy usunięte zostaną niebawem niedociągnięcia przede wszystkim w zakresie dynamicznym tego zespołu, który posiada tendencję do nadużywania siły brzmienia.

Słowa wiążące i objaśniające wygłosiła sekretarka TUR-u, ob. Michałikówna, którą również odczytała depeszę nadeslaną z okazji inauguracyjnego koncertu — od dyrektora Centralnego Biura Koncertowego w Warszawie — ob. Gadejskiego.

Łódzkiemu TUR-owi należą się słowa uznania za akcję, której dotychczas nikt na naszym terenie nie podjął, należy tylko żałować, że wczesna godzina nie pozwoliła większej ilości robotników przyjść na ten koncert. W. B.

Wielka tajemnica uznania ogółu

Zaloga d. Karolewskiej Manufaktury owacyjnie przyjmuje swą Radę



Przewodniczący Rady Zakładowej Stefan Flaszczynski

Franciszka Matusiak

Wśród swych niezliczonych wędrowek po fabrykach, w Karolewskiej Manufakturze naktęłam się na fakt niezwykły: po sprawozdaniu przewodniczącego Rady Zakładowej zamiast ogólnego „prania”, jak to bywa w innych zakładach, zahuczało nagle od burzliwych oklasków i gromkich okrzyków: „Niech żyje nasz przewodniczący — tow. Flaszczynski!”

Towarzysz Flaszczynski złożył sprawozdanie z dwóch lat pracy. Sprawozdanie realne, żywe, przekonujące cyframi. Jednakże podstawą popularności tow. Flaszczynskiego jest nie tylko jego ofiarna praca, nie tylko to, że Rada Zakładowa pod jego kierownictwem zatroszczyła się o kasę pogrzebową, samopomocową, o sprawiedliwy podział przydziałowych resztek czy butów, że usprawniła działalność spółdzielni fabrycznej, że postarała się o tanie drzewo i oszklenie szyb dla robotników, że dobre są obiady i wiele, wiele innych spraw pomysłnie załatwionych — powtarzam, nie tylko to jest podstawą uznania. Gdyż najważniejszym — w jaki sposób przewodniczący i radcy załatwiali te sprawy — tu leży ta wielka tajemnica gromkich okrzyków „Niech żyje!”

Przewodniczący Rady Zakładowej PZPBiW Nr 22 (d. Karolewska Manufaktura) zna każdy



Jow. Józef Kobiela

tow. Stanisław Wachowski

kąt swej fabryki i każdego tu pracującego. Zagadnienia produkcji są tak bliskie, jak sprawy własnej, kochanej rodziny. Tow. Flaszczynski jako przewodniczący złożył egzamin niemal na celująco. Piszę „niemal”, gdyż — jak zwykle — i tu istnieje jednak małe „ale”.

Słabą stroną pracy tow. Flaszczynskiego by-

ło niedostateczne naktywienie wszystkich członków Rady Zakładowej. Za ledwie małą grupką spośród nich — a przede wszystkim sam tow. Flaszczynski — pracowała ofiarnie przez te dwa lata swej kadencji. Pozostałych członków Rady nikt nigdzie nie widział. Wraz z tow. Flaszczynskim pracowali aktywnie towarzysze: Stanisław Piętrzak, Majer, stary pracownik Józef Kobiela, dotychczasowy sekretarz Rady Edward Mordalski, Rozalia Grabarczyk, która przez cały okres zajmowała się sprawami przydziałów i była najlepszym łącznikiem między Radą Zakładową a Związkiem Zawodowym.

W dniu 15 marca zaloga wybiera nową Ra-

dę. Wraz z najaktywniejszymi z poprzedniej Rady są wystawieni kandydaci z grona najlepszych robotników i pracowników, jak tow. Stanisław Wachowski, członek PPS, wyrobowany jednolitołotowiec, ściśle współpracujący z Radą Zakładową. Wśród kandydatów widnieje nazwisko tow. Franciszki Matusiak, która za ofiarną pracę zawodową i społeczną została odznaczona srebrnym krzyżem zasługi. Jest wielu podobnych kandydatów. Zaloga robotnicza, mając już gotowy wzór radców i społeczników, napewno się nie omyli i wybierze taką Radę, która w dalszym ciągu poprowadzi rozpracowaną pracę dla dobra zakładów i robotników.

Na rynku cen na ogół bez zmian

Chleb, mąka, mięso, wędliny i cukier w pełni stabilizacji

Sytuację aprowizacyjną w ubiegłym miesiącu cechowała stabilizacja. Oficjalny cenik już drugi miesiąc na ogół pozostaje bez zmian, dzięki dostatecznemu zaopatrzeniu rynku w zapasy chleba, mąki pszennej i żytniej, kielbasy oraz kurku.

Podrożały tylko nieco, w związku z okolicznościami sezonu, ziemniaki oraz masło, które-

go cena z racji niedomogów paszy lekko zwiększyła.

Sytuacja mięsna stoi na mocnych podstawach i wszelkie spekulacyjne zakusy rozbijają się o stanowczą postawę czynników aprowizacyjnych. Fundusz aprowizacyjny, w trosce o zaopatrzenie ludności w mięso, dokonywał skupu zwierząt rzeźnych, tucznych, co wpłynę-

ło na uregulowanie ceny. Ostatnio Łódź stała się punktem centralnym podaży żywca, w związku z czym skup indywidualny przez rzeźników lub wędliniarzy na wsi został wzbroniony. Przy tej organizacji rynku mięsnego wszystkie obroty są ujawnione, istnieje możliwość kontroli cen i marż zarobkowych.

Stosunkowo gorzej przedstawia się sprawa mleka. Podaż mleka nie jest wystarczająca, wobec czego w tym miesiącu i cena mleka pełnotłustego utrzymała się na poziomie zeszłego miesiąca, to jest 50—55 złotych. Wysoki władz skłonienia rolników do sprzedaży mleka tylko spółdzielni mleczarskiej nie odnosią pełnego skutku w niemałym stopniu także z winy mieszkańców miast, który placąc żądane ceny za mleko, przynoszone do domów, utrudniają akcję spółdzielni. Należy oczekiwać, że z nastaniem wiosny wraz ze zwiększoną podażą mleka i ta nastąpi wydatniejsza poprawa.

Systematyczną zniżkę wykazują natomiast ceny jaj świeżych. Na szczególną uwagę zasługuje fakt zniżki cen węgla około 15 proc., do czego przyczyniły się głównie placówki spółdzielcze, które rzuciły na wolny rynek dostateczną ilość węgla w cenie 3.800 zł za tonę.

Zaopatrzenie rynku w artykuły przemysłowe było na ogół dobre i ceny nie wykazywały większych wahań. Zanotowano lekki spadek cen obuwia, do czego przyczyniły się przydziały. Niezależnie od przydziałów kartkowych, których rozdawnictwo rozpoczęło się w marcu, ludność miała możliwość częściowego zaopatrzenia się w obuwie Bata, przydzielane Związkiem Zawodowym.

Łódź liczy 582.315 mieszkańców

W ciągu lutego ludność miasta wzrosła o 3090 osób. W ten sposób na dzień 1 marca Łódź osiągnęła liczbę 582.315 mieszkańców.

Urodzeń żywych zameldowano w lutym 1308, zgonów 480. Przyrost naturalny wyniósł w lutym 828 osób. Przyrost napływowy 2.262 osoby.

Po rekordowej ilości urodzeń (947) w styczniu, w lutym notuje się zniżkę liczy-

by urodzeń. Pomyślnym faktem jest obniżenie się lutowej liczby zgonów, wyjątkowo niskiego poziomu.

W ciągu całego ubiegłego roku zdarzyło się tylko dwa razy, mianowicie w październiku i grudniu, że liczba zgonów spadła poniżej 500. Po raz trzeci notujemy podobne zjawisko w lutym.

Niezapomniany dzień w Ośrodku Konfekcyjnym Nr 4

„Kobiety, pracujące w Ośrodku Konfekcyjnym Nr 4, zebrane na uroczystej akademii z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet posłają Ob. Prezydentowi wyrazy uznania i meldują swą gotowość usilnej pracy dla wykonania planu trzyletniego”.

Taką depeszę przesłały Prezydentowi Ob. Bierutowi robotnice Ośrodka Konfekcyjnego Nr 4 w pamiętnym dniu swego święta. Uroczystość była potrójna: Międzynarodowy Dzień Kobiet, wręczenie nagród pieniężnych i oznak przodownikom pracy oraz otwarcie własnej świetlicy.

Obecni byli przedstawiciele dyrekcji, Związków Zawodowych, partii robotniczych, Ligi Kobiet oraz liczne delegacje z Ośrodka Konfekcyjnego Nr 1, 2 i 3.

Nastroj święteczny i zarazem podniosły sprawiła swym pięknym referatem tow. Zofia Kamińska.

Nagrody pieniężne oraz odznaki otrzymało 23 przodowników i przodownic, nagrody pieniężne — 40 przodownic. Po przemówieniach nastąpiła część artystyczna, w której bardzo udanie wypadły piosenki zespołów świetlicowych wszystkich Ośrodków Konfekcyjnych.

W tym dniu uroczystym organizatorki nie zapomniały także o swoich walczących siostrach. Na akademii zebrano dla walczących kobiet w Grecji 6.486 zł.

Łódź jest mięsożerna
Wieprzowina na pierwszym miejscu

Ile Łódź spożywa mięsa? Na to ciekawe pytanie odpowiadają nam dane Urzędu Statystycznego.

W jednym miesiącu styczniu rb. poddano

na terenie miasta ubojowi 21.589 zwierząt, co dało 1.889.101 kg mięsa. Największy procent, gdyż aż 80 z uzyskanego uboju, przypada na wieprzowinę, której w ciągu stycznia spożyliśmy 1.511.664 kg, dalej na wołowinę, najmniej zaś smakowało łodzianom mięso kóz, względnie owiec, którego zjedzono 5.505 kg. Do ubojowego musimy jeszcze dodać mięso przyzwożone z prowincji, którego dostarczono na rynek łódzki w styczniu 921.129 kg.

Przytoczone dane dają przybliżony obraz konsumpcji i stwierdzić możemy, że na spożycie mięsa w Łodzi w czterech piątych składa się wieprzowina, której konsumujemy 4 razy więcej, niż wszystkich innych rodzajów mięsa razem wziętych. Jedna szósta całego spożycia przypada na wołowinę.

W ogólnym obliczeniu w styczniu 1948 r. łodzianie zjedli 2 i pół miliona kg mięsa.

Co mówią te liczby? Na przestrzeni ostatnich dwóch lat ubój zwierząt i spożycie wykazuje znaczny wzrost, który jest najlepszym przejawem poprawy naszej gospodarki.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na 2 krosnach kortowych w PZPW Nr 1 wyróżnił się Stefan Szpakowski (150,4 proc.).

W PZPW nr. 2 najlepsze miejsca zajęli: — Bernard Wajngartner (160 proc.) i Franciszek Zientarski (151,9 proc.).

W PZPW Nr 35 najlepsze rezultaty osiągnęli: Jan Kubiak (147,5 proc.) i Jan Zakrzewski (146,3 proc.).

W PZPW Nr 3 wyróżnił się Józef Mazur (160 proc.), Antoni Deyrisz (159,7 proc.) i Władysław Drozdziwicz (153,7 proc.).

W PZPW Nr 36 Józef Bednarek i Remigiusz Wójcicki osiągnęli po 160 proc. Henryk Bomba uzyskał 159,9 proc., Stanisław Mallnowski 159,6 proc., Jan Pawlak 159,5 proc. i Wacław Ebel 158,9 proc.

W PZPW Nr 38 pierwsze miejsce zajął Eugeniusz Rosiak (160, proc.). Ewa Krysiak osiągnęła 157,9 proc., a Janina Kozielska 147,3 proc.

W PZPW Nr 39 wyróżnił się: Ignacy Szpanke (159 proc.) i Józef Nowicki (145 proc.).

TABLICA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 8 krosnach osiągnęła Maria Maier 185,2 proc. normy, a Irena Ziółkowska 180,2 proc. Na „szóstkach” wyróżnili się Maria Winiewska (168,4 proc.) i Leokadia Rakowska (163 proc.). W przedzalni (3 strony) uzyskała Anna Nowak 164 proc., a Józefa Grądzka 163 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni Aniela Ulman osiągnęła na 8 krosnach 141,6 proc., Alfreda Latuszkiewicz na 6 krosnach 160,8 proc., a Stanisława Bujnowicz na 4 krosnach 168,7 proc. Stanisław Janeta uzyskał 164,7 proc.

W PZPB Nr 2 w przedzalni wyróżnili się: na 4 stronach Genowefa Cichecka (154,9 proc.), Maria Wolna (150,6 proc.), Bronisława Olejniczak (147,5 proc.) i Bronisława Woźniak (140,1 proc.); na 3 stronach Józefa Cielniak (157,5 proc.) i Feliksa Maciag (154,5 proc.). W tkalni pierwsze miejsce na „szóstkach” zajął Bronisław Ciula (161,4 proc.). Irena Drzewiecka osiągnęła 155,5 proc. Na „czwórkach” wyróżnili się: Helena Wójcik (158,3 proc.) i Irena Kucharska (154 proc.). Kazimierz Kubiak osiągnął 153,3 proc.

W PZPB Nr 4 w przedzalni wyróżniła się Stanisława Gararkiewicz (191,3 proc.). W tkalni (3 krosna) wyróżnił się na czole: Genowefa Ciapińska (163,5 proc.) i Maria Piętrzak (153 proc.).

W PZPB Nr 6 przodka Maria Bednarek uzyskała 146,5 proc., a Ap. Pankiewicz 143,3 proc. W tkalni na 4 krosnach pierwsze miejsce zajął Władysław Sepka (154,1 proc.), Maria Babińska (153,1 proc.) i Maria Miśkiewicz 152,5 proc. W tkalni na „szóstkach” wyróżnił się Stefan Dybała

(163,4 proc.). Feliksa Marciniak osiągnęła 161,5 proc.

W PZPB Nr 7 w przedzalni (3 strony) odznaczyle się: Maria Woźniak (145,5 proc.) Anna Pawlak (143,7 proc.). W tkalni (4 krosna) uzyskała Michalina Zdunek 170,9 proc., a Maria Florczak 169,7 proc.

W PZPB Nr 8 w przedzalni (4 strony) wyróżnili się: Kazimiera Błaszczyk (164 proc.) i Maria Jakutowicz (158 proc.). W tkalni na 4 krosnach pierwsze miejsce zajął Kazimierz Szafran (185 proc.), Anna Michalska uzyskała 183 proc.

W PZPB Nr 9 wyróżnili się przadki: Weronika Milewska (149,1 proc.) i Antonina Svoniewska (143,2 proc.). W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajął Feliksa Pakulska (163,2 proc.), drugie Władysława Krzemień (160,9 proc.), Stanisław Kubiak osiągnął 159,1 proc. Leokadia Jodłowska uzyskała 153,6 proc., a Maria Tomczyk 151,7 proc.

W PZPB Nr 14 tkaczka Zofia Komorowska osiągnęła na 6 krosnach 150,5 proc. Ponadto wyróżnili się: Maria Stasiak, Józefa Matuszewska, Stanisława Urbańska.

W PZPB Nr 16 odznaczyle się przadki (4 strony) Halina Kaczorowska (148,6 proc.) oraz Zofia Górecka i Władysława Górnica (po 147,6 proc.).

W PZPB Nr 22 w przedzalni najlepsze rezultaty osiągnęły: Helena Wojkowska, Maria Golińska, Janina Cabaj i Leokadia Tańczyk.

W PZPB w Andrychowiu w przedzalni (4 strony) uzyskały Janina Kudłacik i Władysława Stachura po 138,5 proc. W tkalni (3 krosna) wyróżnili się: Wiktoria Bednarek (151,7 proc.) i Felicja Zabięgło (149,3 proc.).

Co usłyszymy przez radio

Program na czwartek 11 marca 1948 roku.

12,04 Wiadomości połudn.; 12,09 Przegląd prasy stołecznej; 12,15 „Z mikrofonem po kraju”; 12,25 „Muzyka ludowa”; 12,50 (Ł) Interludium muzyczne z płyt; 13,00 Dc. „Muzyki ludowej”; 13,20 Przerwa; 14,00 A. Dworzak — „Dumki”; 14,30 „Śpiewajmy piosenki”; 14,50 (Ł) „Leoncavallo jakiego nie znamy”; 15,10 (Ł) felieton literacki; 15,20 (Ł) Wiadomości lokalne; 15,25 (Ł) „Polsko-Jugosłowiańskie braterstwo krwi”; 15,35 (Ł) Rozmaitości; 16,00 Dziennik; 16,30 „Wyższa szkoła Administracyjno-Handlowa w Częstochowie”; 16,35 Radiowy poradnik językowy; 16,50 Audycja oświatowa TUR-u; 17,00 Koncert popularny; 17,45 RUL — „Stefan Żeromski”; 18,00 „Dla każdego coś miłego” W przerwie około godz. 19,00 „Ramoty i Ramofki” — opowiadanie; 20,00 Dziennik; 21,00 Recital fortepianowy R. Koczalskiego; 21,30 „Zadawnione urazy” — słuchowisko; 22,10 „Dawna Muzyka” (płyty); 22,45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I); 22,58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II); 23,59 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

ZE ZRZESZENIA PRAWNIKÓW-DEMOKRATÓW

Staraniem Zarządu Zrzeszenia Prawników-Demokratów. Oddział w Łodzi w piątki każdego tygodnia o godz. 9-iej w lokalu Związku Literatów w Łodzi (klub Pickwicka, hotel Savoy, ul. Traugutta 6) odbywać się będą wieczory dyskusyjne dla członków Zrzeszenia, magistratury sądowej, adwokatów i zaproszonych gości.

Pierwsze zebranie dyskusyjne na temat „Udział czynnika społecznego w sadownictwie karnym powojennym” zajął Prezes Sądu Najwyższego, prof. Dr. St. E. Rapaport.

Kronika Pabianic



Komu wieszujemy

Czwartek, 11 marca 1948 r.
Dziś: Konstantego,

Kino

POŁONIA: Film produkcji francuskiej pt. „Noc Grudniowa”.

ROBOTNIK: Film produkcji radzieckiej p. t. „Przygody Nasredina”.

Początek seansów w niedzielę i święta o godz. 16, 18 i 20, a w dni powszednie o godz. 18 i 20.

Ważniejsze telefony

Miejska Komenda M. O.	63
Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej	208
Straż Pożarna	0
P. C. K.	112
Dworzec Kolejowy	91
Zarząd Miejski	66
P. Z. P. B.	23
Telegraf	213
P. P. R.	5
P. P. S.	143
RKU. Komenda Garnizonu	33

Bezpłatne użytkowanie odlogów

Nowy etap walki w bitwie o chleb

Sprawa zagospodarowania odlogów, których obszar jeszcze teraz wynosi około 800 tys. ha w całej Polsce, jest sprawą niezwykle doniosłą dla naszej gospodarki narodowej. Zagospodarowanie odlogów i zebranie z nich plonów przyczynić się bowiem może do wygra-

nia obecnie toczonych przez nasze rolnictwo bitwy o chleb.

Rząd doceniając doniosłość znaczenia sprawy zagospodarowania odlogów do- kłada wszelkich starań aby wykorzysta- ciał wszelkie możliwości likwidacji odlogów. W tych dniach Ministrowie

Rolnictwa i Reform Rolnych, Admini- stracji Publicznej i Ziem Odzyskanych wydali w porozumieniu z Ministrem Skarbu zarządzenie stanowiące pod- stawę uregulowania sprawy zagospoda- rowania odlogów.

Mianowicie zarządono, aby odlogi wchodzące w skład Państwowego Fun- duszu Ziemi, których nie przewiduje się zagospodarować w tym sezonie zostały oddane na trzy lata do 31 grudnia 1950 roku w bezpłatne użytkowanie rolni- kom, którzy podejmą się je uprawić. To samo dotyczy odlogów w gospodar- twach opuszczonych, będących w zarzą- dzie władz ziemskich.

Przy oddawaniu w użytkowanie grun- tów państwowych zastrzega się jednak, że jeżeli grunty te zostaną nadane ko- muś na podstawie dekretu o reformie rolnej, lub na ziemi te zostanie skie- rowany przez władze osiedleńcze osad- nik — to użytkowanie gruntów prze- rywa się z chwilą zebrania plonów z dokonanych przez użytkownika zasie- wów, a gdy chodzi o rośliny wielolet- nie najpóźniej z końcem roku, w któ- rym został zakwalifikowany osadnik lub działkowicz otrzymał nadanie.

Do oddawania rolnikom odlogów w bezpłatne użytkowanie powołane są Zarządy Gminne, które winny prowa- dzić odpowiednie wykazy rolników o- trzymujących odlogi.

Grunty, które mogą być oddawane w płatne użytkowanie i które z grun- tów państwowych są wyłączone z bez- płatnego użytkowania wskażą Gmin- nym Zarządom starostowie.

Dodać należy jeszcze, że grunty le- żące dotychczas odlogiem, oddane w użytkowanie na podstawie tego zarzą- dzenia będą zwolnione z podatku grun- towego przypadającego na rok 1948.

Jak widzimy więc, ludziom, którzy podejmą się zagospodarowania odlo- gów stworzono warunki idealne, jeżeli przypomnimy możliwości korzystania z pomocy sąsiedzkiej jak również korzy- stania ze stacji maszynowych. Sądzić należy, że rolnicy zarządzenie to przy- mą z dużym zadowoleniem, widząc płyn- ące z niego bezpośrednie korzyści, jak również odpowiedzialną podstawę do roz- poczęcia zakrojonej na wielką skalę walki z odlogami, walki stanowiącej tak ważną pozycję w bitwie o chleb dla całego narodu.

Dziś posiedzenie M. R. N.

W dniu dzisiejszym t. zn. 11 marca br. o godz. 18-iej odbędzie się w sali hotelu miejskiego, plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Na porządku dziennym staną sprawy: Prace Komisji Kontroli Spo- łecznej, Powołanie Miejskiego Komitetu

Bibliotecznego, Uchwała o przymusowym szczepieniu trzody chlewnej, Uchwała o specjalnych wynagrodzeniach dla 3 wykwa- lifikowanych pracowników Zarządu Miejskiego i dla pracowników pracujących po- nad 25 lat w służbie samorządowej.

Kronika milicyjna

NIE ZNEĆAĆ SIĘ NAD ZWIERZETAMI

Do Referatu Karno-Administracyjne- go przy Zarządzie Miejskim wpłynęło karne doniesienie z komisariatu MO na ob. Wojewodę Edwarda, zamieszkałego we wsi Bujny Szlacheckie, który będąc w stanie nietrzeźwym znećał się w nie- ludzki sposób nad własnym koniem.

KRADZIEŻ Z FABRYKI

W ubiegłym tygodniu straż przemy- słowa Państwowych Zakładów Przemys- łu Bawełnianego w Pabianicach przy- chwyciła na kradzieży przędzy ob. Mi- sztalewicz Leokadię, zamieszkałą w Pa-

bianicach przy ul. Sienkiewicza 15.

Wyżej wymieniona usiłowała wy- nieść w „reformach” 14 dużych szpul i 3 pasma nici oraz 60 dkg. mydła.

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE

Ob. Wajchert Franciszek, zamieszka- ły w Pabianicach, przy ulicy Karolew- skiej, zameldował onegdaj, że nieznaní sprawcy skradli mu z korytarza kuch- nię szamotową.

Nieznaní sprawcy wdarli się do mieszk- ania ob. Surowego Tadeusza przy ul. Nowy Świat 14 i skradli stamtąd ubra- nie męskie i buty.

Z miasta i z okolicy

PORANEK AUTORSKI G. MORCINKA.

Od dnia 7 marca Gustaw Morcinek przeby- wa na terenie województwa łódzkiego. Dziś to znaczy w czwartek 11 b. m. przybędzie do Pabianic i wystąpi w kinie Polonia na dwóch porankach autorskich dla mło- dzieży szkolnej. O godz. 11 odbędzie się po- ranek dla młodzieży 7 i 8 klasy szkół pow- szechnych, a o godz. 14 — dla młodzieży szkół średnich. Z Pabianic Autor wyjeżdża do Radomska.

NOWY ZARZĄD PABIANICKIEGO TURU

W niedzielę dnia 7 marca w sali Rady Miejskiej odbyło się walne zgromadzenie TUR. Przewodził dyr. Topoliński.

Sprawozdanie kasowe wykazuje wpływ zł 18.134, wydatki 16.182 saldo na 1 sty- cznia 1948 r. wynosi zł 1.952.—

Do nowego zarządu powołani zostali: prezes — dyr. Witkowski Witold, pierw-

szy zastępca: Pabisiak Czesław, drugi dr Eichler Witold.

Poza tym w skład zarządu wchodzi ob. ob. Nowak Józef, Topoliński Władysław, Rozwens Lucjan, Sulejowa Lucja, Dyla Czesław. Komisje rewizyjną stanowią: ob. ob. Kamiński Roman, Skoczeń Franciszek, Śniady Henryk.

Sąd koleżeński ob. ob. dyr. Salska Hele- na, dyr. Stankiewicz Witold i Kussa Józef.

Nowy zarząd dążyć będzie do zwiększenia ilości członków przez organizowanie licz- nych odczytów.

ZEBRANIE TOW. BURS I STYPENDIÓW

We wtorek 9 marca w Państwowym gim- nazjum męskim im. śniadeckiego, odbyło się pod przewodnictwem dyr. Witkowskiego ze- branie Zarządu Pabianickiego oddziału To- warzystwa Burs i Stypendium.

Na zebraniu tym uchwalono budżet na rok bieżący, który przewiduje na stypendia 1 milion 800 tysięcy i dwieście tysięcy na inwestycje dla burs. Działalność Towarzyst- wa rozciąga się nie tylko na Pabianice ale i na cały powiat łaski. Potrzeby Towarzyst- wa są wielkie — bo coraz więcej młodzieży chłopskiej i robotniczej garnie się do oświa- ty — w związku z tym Towarzystwo ape- luje do swych członków i sympatyków, aby nie żalowali dobrowolnych datków na jego cele i aby każdy dorosły obywatel zapisał się na członka T. B. S. Towarzystwo czerpie fundusze nie tylko ze składek swych członków, wiele daje tu też Miejska Lada Narodowa i Gminne Samorządy — ale głów- nie od ofiarności społeczeństwa zależeć bę- dzie czy uchwalony budżet osiągnie swą wysokość i czy Towarzystwo zrealizuje swoje zamierzenia.

Podniesienie produkcji rolnej

podnosi dobrobyt wsi

Małorolni i średniorolni chłopci otrzymają pomoc od Państwa

Przemówienie tow. Zambrowskiego na II zjeździe korespondentów „Chłopskiej Drogi”.

(Dokończenie)

Gdybyśmy posłuchali takich głosów i da- li powieźmy kilku tysiącom bogatych chłopów na kredyt komplety maszyn rolniczych, to przyczynilibyśmy się tylko do tego, że powsta- łoby kilka tysięcy przedsiębiorstw, których celem byłoby wyciągnięcie jak największych zysków drogą srukowania opłat za obsługi... Pogłębilibyśmy tylko sytuację, o której pisał do „Chłopskiej Drogi” tow. Tadeusz Andrycho- wski z Woźnik: „Bywało, przyprowadził sobie taki opiekun młocarnię z motorkiem i zarabia na biednych chłopach po żniwach po 30 kg. za godzinę. A wiele potem było narzekania, że droga i że młocarnia źle wymiata”.

„...Można by było przytoczyć — mówi tow. Zambrowski — wiele faktów wskazujących na konsekwentną realizację przez naszą Partię za- sad: podniesienie produkcji rolniczej całej wsi, szczególnie pomoc i organizacja w tym ce- lu małorolnych i średniorolnych”.

Ale najważniejszym przejawem tej polity- ki jest oddanie tej sprawy w ręce samych chłopów i ich organizacjom.

TRZEBA WYSUWAĆ LUDZI UCZCIWYCH. GOSPODARNYCH I ODDANYCH SPRAWIE BIEDOTY

„Prze-...kiem Samopomocy Chłopskiej.

spółdzielczością rolniczą — ciągnie dalej tow. Zambrowski — a przede wszystkim przed pe- perowcami w tych organizacjach, stoją teraz tak poważne zadania, że nie tyle o ich zdoby- czach trzeba mówić, ile o konieczności usunie- cia braków i błędów. Wynika z tego, że mało jest tego, aby założyć spółdzielnię czy ośro- dek maszynowy, Trzeba jeszcze — aby posta- wić tam ludzi uczciwych, gospodarnych i od- danych sprawie biedoty chłopskiej, a nie bo- gaczy; trzeba jeszcze, aby ludzi tych nie po- zostawiać bez kontroli, bo najgorszy nawet lu- dzie psują się, jeśli ich nie kontrolować. Trze- ba, aby spółdzielnie były masowe i aby mało rolni i średnioroln! czuli się w nich gospodar- zami.

Towarzysze! W Polsce Ludowej przed wsią otwarty się ogromne perspektywy rozwoju. Przyszłość wsi polskiej jest w umaszynowaniu rolnictwa, w rozwoju masowej spółdzielczo- ści rolniczej, w rozwoju spółdzielczego prze- twórstwa rolnego, w rozwoju kontraktacji i związków branżowych Samopomocy Chłop- skich, w rozwoju oświaty rolniczej i współza- wardnictwa pracy.

We wszystkich tych dziedzinach nasza par- tia odgrywa pionierską i najaktywniejszą rolę.

Stąd też Partia nasza zyskuje sobie coraz większe uznanie wśród chłopów polskich.

Wyrazem tego uznania jest fakt, że w cła- gu 1947 roku do Partii naszej wstąpiło 60 tys. chłopów, czyli przeciętnie pięć tysięcy chło- pów miesięcznie.

Wyrazem tego narastającego uznania jest fakt, że w miesiącu lutym tego roku do Par- tii naszej wstąpiło już nie 5 tys. a 12 tysięcy chłopów. Wyrazem tego uznania jest wreszcie fakt, że „Chłopska Droga” w dużym stopniu dzięki wam osiągnęła nakład 200 tysięcy.

Ogromne zadania stojące przed naszą Partią na wsi — kończy tow. Zambrowski — wyma- gają dalszego wzrostu naszych szeregów par- tyjnych wśród chłopów małorolnych i średnio- rolnych, wśród nauczycieli i spółdzielców wiejskich.

Obojętne wzrostu szeregów partyjnych stoi przed nami ważne zadanie podniesienia pozio- mu naszej pracy politycznej, gospodarczej i or- ganizacyjnej na wsi.

PEPEROWCY NA WSI WINNI BYĆ PRZYKŁADEM ODDANIA POLSCE LUDOWEJ

TRZEBA, aby peperowcy byli tymi na wsi, którzy nie oczekują tylko na pomoc państwa, kiedy trzeba założyć ośrodek maszynowy, czy przetwórnictwo owocowe, czy zbudować szkołę; ale aby w takich wypadkach przede wszystkim wyczerpali wszystkie możliwości uzyskania środków całej wsi przez zbiórki, przez orga- nizację, przez spółdzielczość, samopomoc Ra- dę Narodową.

TRZEBA, aby peperowcy zrozumieli, że o własnych siłach ale dokonają oni i części za-

dań, które przed nimi stoją, a wszystkie zada- nia spełnią, jeśli potrafią kierować przez swo- ich ludzi samopomocą, spółdzielnią, urzędem gminnym, Radą Narodową.

TRZEBA, aby peperowcy zacieśniali współ- pracę z bratnim Stronnictwem Ludowym, z któ- rym nasza Partia bez przerwy współpracuje od lat. Żeby popierali w nim ludzi rzetelnych i oddanych sprawie sojuszu robotniczo - chłop- skiego.

TRZEBA, aby peperowcy odnosili się z za- ufaniem i zacieśniali współpracę z tymi człon- kami odnowionego PSL, którzy przekonałi się o zgubnej dla Polski działalności Mikołajczy- ka i przeszli do obozu demokratycznego z ot- wartym sercem i nie czynili im przeszkód w odbudowie przez nich organizacji. W ten spo- sób możemy przy nowych warunkach przyś- pleszyć proces zjednoczenia SL i PSL.

TRZEBA, aby peperowcy zacieśniali współ- pracę z pepesowcami w Samopomocy, w spół- dzielczości i w Radach Narodowych.

TRZEBA wreszcie, aby peperowcy byli przy- kładem rzetelności gospodarności, — przykła- dem oddania sprawie Polski Ludowej. I aby dawali przykład nieprzejednanego stosunku do spekulantów, marnotrawców i złodziei gros- za publicznego, przede wszystkim w stosun- ku do tych, co wywodzą się z naszych wlas- nych szeregów, ale oczywiście i w stosunku do wszystkich innych.

Umasawiając naszą Partię na wsi, podno- sząc poziom jej pracy politycznej i organiza- cyjnej oraz zacieśniając współpracę z bratni- mi organizacjami demokratycznymi, a przez to wzmagając nasz wpływ na te organizacje — wzmocnimy tym samym najważniejszy czyn- nik siły Polski Ludowej — sojusz robotniczo- chłopski.

Z życia Partii

UWAGA STUDENCI-PEREROWCY
WYDZIAŁU MATEMATYCZNO - PRZYROD-
NICZEGO

Dzisiaj o godz. 20-tej w lokalu dzielnicy przy ul. Piotrkowskiej 53 odbędzie się zebranie koła PPR studentów wydziału matematyczno-przyrodniczego.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół PPR w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 16-tej pracownicy biura PZPB w Rudzie Pabianickiej Oddział III — zmiana dzienna. O godz. 15.30 EWEKD — ruch.

WIDZEW

O godz. 14-tej zebranie sekretarzy i działaczy PZPB Nr 16. O godz. 16-tej Centrala Tekstylna.

WIMA — PZPB Nr 5.

O godz. 16-tej pracownicy żłobka, przedszkola i świetlicy, warsztat reperacyjny.

GÓRNA

O godz. 16-tej robotnicy dnlówkowi i pracownicy biurowi PZPB Nr 17, PZPDz. Nr 5. O godz. 18-tej koła terenowe „Kowalski”, „Karczewski”, „Bernaciak”.

GÓRNA-PRAWA

O godz. 16-tej Składnica i Centrala Chemiczna. O godz. 15.30 Tel-Radio.

GÓRNA-LEWA

O godz. 13.30 Szk. Of. MO. O godz. 16-tej Dyr. Przem. Bawelnianego. O godz. 14-tej PZPW Nr 3 — zmiana II.

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 14-tej Ośrodek Konfekcyjny Nr 1, oddział „B”. O godz. 13.30 Ośrodek Konfekcyjny Nr 4 — oddział „C”. O godz. 19-tej Dyr. Przem. Dziewiarskiego. O godz. 16-tej Dyr. Art. i Tkanin Techn. CETEBE, Centr. Zjedn. Spółdz. Przemysłowych, Centr. Szkoła Zw. Zaw., Centr. Szkoła PPR. O godz. 16.30 Centrala Handlowa Przemysłu Elektrycznego, Społem — oddział włókienniczy Nr 1. O godz. 15.30 Narodowy Bank Polski, ZUS, f. „Szarnik”. O godz. 15-tej Urząd Pocztowy Nr 2, Bank Rolny. O godz. 18-tej koła terenowe. O godz. 16-tej Zarząd Zw. Uczestników Walk Zbrojnych.

ŚRÓDMIEJSKA LEWA

O godz. 18-tej koła terenowe. O godz. 16-tej oddział „Społem”.

ŚRÓDMIEJSKA PRAWA

O godz. 15-tej — oddział I. O godz. 14-tej f. „Esla”, egz. „Kartoniarze”, f. „Patberg” — zmiana II. O godz. 18-tej koła terenowe Nr 4, koło piekarzy. O godz. 16-tej f. „Patberg” — zmiana dzienna, f. „Wagner”. O godz. 12.30 f. „Piłhal” — zmiana I. O godz. 15.30 Departament Kadr. O godz. 12-tej Fabryka Pasów.

STAROMIEJSKA

O godz. 15-tej f. „Ditrych”. O godz. 19-tej PSS — koło 4. O godz. 16-tej PSS — koło 7, f. „Lorenc”, EWEKD — Brus, garbarnia „Urusus”. O godz. 13.30 PZPB Nr 2 — oddział I. O godz. 14-tej odprawa sekretarzy i prelegentów PZPB Nr 2.

BALUTY

O godz. 14-tej 11 Kom. MO. O godz. 16-tej Stolarnia „Dar-Harde”, Państwowa Fabryka Nr 20, f. „Einbrof-Abel”, EWEKD — koło 4.

PODZIĘKOWANIE

Wydział Kobiet przy Dzielnicy PPR Ruda Pabianicka składa podziękowanie grupie artystycznej EWEKD st. Chocianowice z kierowcą Marianem Barczewskim na czele ze bezinteresowne występy podczas akademii w Dniu Święta Kobiet.

AKADEMIA

Komitet Polskiej Partii Robotniczej przy Zarządzie Miejskim w Łodzi zawiadamia, że w dniu 11 marca 1948 roku o godzinie 17-tej w lokalu świetlicy im. Mariana Buczka w Łodzi przy ul. Moniuszki Nr 7-9 odbędzie się Akademia związana z Międzynarodowym Dniem Kobiet, na którą członków i sympatyków zaprasza

KOMITET PPR

Wstęp bezpłatny.



WIECZÓR NIEDZIELNY

Zarząd Łódzkiego Związku Walki Młodych urządza w niedzielę, dnia 14-go bm w lokalu własnym, Plac Zwycięstwa 13 „Wieczór Niedzielny z następującym programem: pogadanka pt. Pić czy nie pić wódki, bogata część artystyczna, wstęp bezpłatny.

OFIARY

Tow. Stasiakowa, członkini PPR, pracownica PZPJedwabn. Galanter. Nr. 1, ofiaruje na kobiety walczącej Grecji zł. 1.000 (tysiąc) otrzymanych tytułem premii za pracę społeczną i wzywa promiennie towarzyszek do kontynuowania tej akcji

Ze sportu

Ciekawie zapowiada się pierwszy dzień pływackich mistrzostw Polski

Program pierwszego dnia Mistrzostw Polski w pływaniu, które rozpoczną się w sobotę w Łodzi, przewiduje następujące konkurencje:

- 400 m. stylem dowolnym panów — zgłoszono 7 zawodników.
- 400 m. stylem dowolnym pań — zgłoszono 8 zawodniczek.
- 100 m. stylem klasycznym panów — 12 zawodników.
- 200 m. stylem klasycznym pań — 9 zawodniczek.
- 100 m. stylem wznak panów — 9 zawodników.
- Skoki wyznaczone panów — 5 zawodników.
- Skoki wyznaczone pań — 1 zawodniczka.
- Sztafeta 3 razy 100 m. stylem zmiennym panów — 9 zespołów.
- Sztafeta 4 razy 100 m. stylem dowolnym pań — 6 zespołów.
- Mecz piłki wodnej.

Ze względu na to, że do każdej z tych konkurencji zgłosiło się więcej niż 4 zawodni-

ków, zostaną rozegrane rano o godz. 10-ej przedbiegi, a finały jak zwykle o godz. 17-ej wieczorem. Zarówno przedbiegi, jak i finały zapowiadają się bardzo ciekawie. Przejdźmy wszystkie konkurencje po kolei:

Na 400 m. stylem dowolnym panów spotkają się: Kałuża (Pogoń), Czuperski (El.), Procel (Pogoń), Marchlewski (Grom), Boniecki (Film.) Noga (AZS Poznań) i Cieżki (Wisła). Naszym zdaniem do finału powinni się zakwalifikować napewno: Kałuża, Czuperski i Marchlewski. Kto będzie czwartym finalistą — trudno jest przewidzieć; rozstrzygną o tym ranne przedbiegi. Nie bez szans na przedostanie się do finału jest łodzianin Boniecki. Walka o tytuł mistrza Polski będzie się toczyć na pewno do ostatniego metra, a niespodzianki w postaci porażki faworytów nie są wykluczone.

Na tym samym dystansie w stylu dowolnym dla pań spotka się 5 przedstawicielek koalicji śląskiej, z których Liszkówna, Madejówna i Niedziółówna, należą do najlepszych pływa-

czek Polski. Będą one walczyć z Florczakówną z Krakowa, Budziszówną z Gdyni i Żurkówną z Poznania.

Następny bieg tj. 100 m. stylem klasycznym panów będzie dla łodzian specjalnie ciekawy, gdyż po raz pierwszy zobaczą doskonałego czołwistę polskiego Ramolę w roli żabkarza. Ramola jako klasyk osiągnął niedawno doskonały czas 1,10,0. Bieg ten będzie nie zwykle denerwujący dla zawodników, gdyż w przedbiegach odpadnie ich aż 8-miu, a trzeba stwierdzić, że różnice pomiędzy czołowymi żabkarzami Polski są w tej chwili minimalne. Na czoło wysunęli się ostatnio Krause (Piast-Gliwice), który na Mistrzostwach Śląska uzyskał czas 2,55,0 na 200 mtr., co jest wynikiem gorszym zaledwie o nicieście trzy sekundy od rekordu Polski Heindricha, oraz jego najgroźniejszy konkurent Szoltysek (Pogoń — Katowice), który przed tygodniem poprawił dawny rekord Polski na tym dystansie.

Nowy rekord Szoltyśki nie powinien mieć długiego żywota. Liczymy, że przy tak silnej obsadzie, jak: Kleczka (Pogoń), Jarecki (HCP Poznań), Langer H. (Piast — Gliwice), Jakuszek, Szczok, Brzeczek i inni, będziemy świadkami ustanowienia nowego rekordu Polski na tym dystansie.

Następna konkurencja to 200 m. stylem klasycznym pań. Na starcie w przedbiegach zobaczymy ponownie 5 Ślązaczek z Kaletowa i Hulokówną na czele, 2 poznanianki tj. Malicką i Janasównę (rekordzistkę Polski) oraz 2 łodzianki — Dawidowiczównę i Dumnowską. Przy tej obsadzie łodzianki pewno nie będą miały szans na przedostanie się do finału.

Wreszcie ostatnia indywidualna konkurencja pływacka pierwszego dnia Mistrzostw — to bieg na 100 m. stylem wznak panów. Na liście zgłoszonych widzimy nazwiska: Wąsa — (Pogoń), inż. Zemyra (Polonia), Jabłońskiego (El.), Langer (Piast), Chojackiego (Film.), Marchlewskiego (Grom), Chomy (Piast) i kilku innych, a więc dosłownie 10 najlepszych wznakowców Polski. W przedbiegach odpadnie aż 5 zawodników, można więc sobie wyobrazić, jakie to będą zacięte walki i jak silny będzie dreszcz emocji, tym bardziej, że startować również będzie łodzianin Chojacki.

Skoki zgromadzą na starcie 5 zawodników i 1 zawodniczkę. Brendler (Bytom), Lesiński (Poznań), Martynka, Przyborowski i Witkowski (Łódź) oraz Formańska z Bytomia. Start Witkowskiego jest raczej niepewny, natomiast pozostali będą musieli wykonać po 5 skoków wyznaczonych (obowiązkowych), aby uzyskać minimum punktów, które pozwolą im zakwalifikować się do niedzielnych skoków dowolnych, również w liczbie 5. Zawodnik, który nie uzyska minimum w skokach wyznaczonych, nie będzie miał prawa startu w skokach dowolnych w konkursie. Ciekawym jesteśmy, — jak wypadną lodzianie w tym konkursie, w każdym bądź razie przy lepszym opanowaniu nerwowym, zwłaszcza ze strony Przyborowskiego, mogą oni zająć dobre miejsca.

Uzupełnieniem programu pierwszego Dnia Mistrzostw będą biegi sztafetowe i mecz piłki wodnej Polska Pół. i Polska Środ. Drużyna Południa oparta będzie na graczach Bytomia, Katowic, Gliwic i Zabrze, a drużyna Polska Środkowej na graczach Warszawy i Łodzi.

Sport w Zw. Zawodowych

Dzisiaj obradują samorządowcy

Dzisiaj o godz. 15.30 w Strażnicy Pożarnej Nr 2 przy ul. 11 Listopada 4, odbędzie się rozszerzone zebranie Komisji Sportowej Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej.

Co słycać u kolarzy DKS-u?

1 Maja stają na starcie młodzicy. Bogaty program wycieczek turystycznych

W związku ze zbliżającym się sezonem, Zarząd Sekcji Kolarskiej DKS-u wzywa wszystkich swych członków zawodników, do złożenia licencji i kart wycieczkowych do wymiany na rok -1948. Wymiana winna nastąpić dniami 31 marca rb., gdy po tym terminie opłaty są karne — podwyższone. Zawodnicy, którzy biorą karty wycieczkowe i licencje, po raz pierwszy, winni złożyć dwie swoje fotografie. Przy pominięciu, że w myśl zarządzenia PZKol. — wszyscy zawodnicy będą zaopatrzeni w legitymacje zdrowotne i badania lekarskie przeprowadzane będą okresowo, przed sezonem i w czasie sezonu. Również, wzywa się wszystkich członków Sekcji, którzy pragną wykupić numery rowerowe rejestracyjne, do zapisywania się u gospodarza Sekcji, kol. Banasiaka Aleksandra. Numery zostaną wykupione zbiorowo, dla całej Sekcji.

Pierwsze wycieczki szosowe w nadchodzącym sezonie, Sekcja Kolarska DKS-u organizuje w dniu Święta Robotniczego 1 Maja. Rozegrane będą — wycieczki 50 km. „Młodzików”, (karty wycieczkowe), międzyklubowy i wycieczki

20 km. „początkujących”, na rowerach turystycznych dowolnych typów, dostępny dla wszystkich chętnych kolarzy zrzeszonych i nie zrzeszonych. Na obydwie wycieczki jako nagrody — przygotowywane są cenne przedmioty wartościowe.

Kalendarzyk wycieczek turystycznych kolarzy DKS będzie w bieżącym sezonie bardzo interesujący, gdyż opracowywany jest w porozumieniu z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym. Projektowany Kolarski Okręgowy Zjazd Turystyczny do Łodzi zapowiada się również ciekawie i będzie próbą sprawności i orientacji naszych kolarzy - turystów.

Wszelkich bliższych informacji można dowiedzieć się na zebraniach Sekcji, które odbywają się w każdy piątek, w lokalu Klubu, przy ulicy Nawrot Nr. 73-75 o godz. 19-ej.

Zarząd Sekcji wzywa również członków do gromadzenia wzięcia udziału w Dorocznym Walnym Zebraniu DKS-u, które odbędzie się w niedzielę, dnia 14 marca rb. o godz. 10-ej, w sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej, przy ul. Nowotki (dawn. Pomorska) nr. 16.

Sport w ZSRR

14 drużyn piłkarskich

wzięmie udział w mistrzostwach Związku Radzieckiego

MOSKWA (obsł. wł.) — Komitet Kultury Fizycznej zatwierdził spis drużyn, które wezmą udział w rozgrywkach o mistrzostwo Związku Radzieckiego w piłce nożnej na rok 1948. Do 13-tu drużyn walczących o tytuł mistrzowski w zeszłym roku, dołączył się zespół moskiewskiego klubu kolejarzy „Lokomotiv”. Drużyna ta zdobyła w drugiej grupie piłkarskiej mistrzostwo Związku w r. 1947. O tytuł mistrza piłkarskiego będą rywalizować w tym roku następujące zespoły: 6 klubów zawodowych, 5 zespołów „Dynamo”, 2 drużyny wojskowe, oraz moskiewski „Spartak”.

Czołowi tenisiści czescy: Drobny, Cernik, Siba, Straubova i Miskova pod kierownictwem sekretarza Czeskiego Związku Tenisowego — Bertla, przybyli wczoraj do Leningradu. W ramach tournée jaki tenisiści czescy odbywają po Związku Radzieckim, rozegrają oni szereg spotkań treningowych z mistrzami sowieckimi. W najbliższych dniach zawodnicy czescy, po przeszło dwutygodniowym pobycie w Związku Radzieckim, powrócą do kraju.

Ciepła i słoneczna pogoda jaka od szeregu dni panuje na południu Ukrainy, przyspieszyła otwarcie wiosenny - letniego sezonu sportowego na tym terenie. W Ujgorodzie gdzie boiska sportowe wyschły już dostatecznie, odbyły się pierwsze treningi piłkarskich zespołów „Zakarpattii”. Również piłkarze Odessy, Nikolajewa, Hersonia, Izmału i innych południowych miast Ukrainy przygotowują się do wyjścia na boisko.

W niedzielę rusza ze startu Liga

Piłkarze rozwijają szyk bojowy

W jakich składach rozegrają swe pierwsze mecze drużyny krakowskie?

KRAKÓW. — Trzy krakowskie drużyny ligowe oraz Tarnovia, która — jako przedstawiciel okręgu krakowskiego — jest czwartą drużyną ligową tego okręgu, nie zapowiadają specjalnych zmian osobowych w swoich zespołach. W drużynie Wisły, w której dyskwalifikacja prawoskrzydłowego Giergella kończy się dopiero w maju, pozycję prawoskrzydłowego zajęł Ciesowski, a na lewym grać będzie Bąkowski względnie Snopkowski. Skład Wisły

na nadchodzący mecz z Polonią (Warszawa) przedstawiać się będzie następująco: Jurowicz — Filek I, Flanek — Wapieniak I, Legutko, Wapieniak II — Ciesowski, Gracz, Kohut, Rupa, Bąkowski.

Gracovia wyjeżdża do Poznania na pierwszy swój mecz ligowy przeciw Warcie w następującym zestawieniu: Rybicki — Gędek, Glimas — Jabłoński I, Parpan — Jabłoński II, Szeliga względnie nowopozyskany Waja, Szweczyk, Rożankowski I, Bobula.

Garbarnia rozegra swój pierwszy mecz w Chorowie przeciw Ruchowi. Dotychczasowy

środkowy pomocnik Łasiewicz grać będzie obecnie na pozycji prawego łącznika, a na środku pomocy zastąpi go młody wychowanek klubu — Bieniek. Pozycję lewego łącznika obejmie nowopozyskany — Forszewski, który zdążył już w meczach treningowych zaaklimatyzować się w drużynie i zagrać z Nowakiem (na środku) i Ignaczakiem (na skrzydle).

Skład Garbarni będzie następujący: Jakubik — Rakoczy i Zieba wzd. Tyranowski i Rakoczy, — Górecki, Bieniek, Kaliciński — Parpan, Łasiewicz, Nowak, Forszewski i Ignaczak.

Tarnovia rozegra pierwszy mecz mistrzowski na swoim boisku przeciw ŁKS. Drużyna tarnowska pozyskała doskonałego napastnika Jarosławskiego KS Strelta oraz bramkarza z „Czarnych” — Rychlickiego. Doskonale zapowiada się również w tej jedenastce młody wychowanek klubu — lewoskrzydłowy Braty, który już na obozie juniorów zwrócił na siebie uwagę, a ostatnio w meczach towarzyskich był jednym z najsukuteczniejszych strzelców. Skład Tarnovii w pierwszym meczu mistrzowskim będzie następujący: Dwurażny — Pirich I, Barwiński — Pomykała, Kozioł, Kapustka. Binak — Rożek II, Rożek I, Rożek III i Braty.

TECZA

Pocz. seansów:

W dni powszedn.: 15, 17, 19, 21
W niedz. i święta: 13, 15, 17, 19, 21

DZIS PRZEWIDUJEMY! Seria niesamowitych przeżyć w nowym filmie angielskim

„U PROGU TAJEMNICY“

W rólach głównych: MERVYN JOHNS, ROLAND CULVER, MARY MERALI

Reżyseria: Cavalcanti, Charles Crichton, Basil Dearden, Robert Hamer

Produkcja: J. Arthur Rank Eksploatacja: P. P. Film Polski 1784

STYLOWY

Pocz. seansów:

W dni powszedn.: 16,30, 18,30, 20,30
W niedz. i św.: 14,30, 16,30, 18,30, 20,30